

TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH TRYBUNA AZOTÓW



Rok XXXVII

Nr 2 (1199)

Luty 1993

Cena 1000 zł

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYŃ” SPÓŁKA AKCYJNA

Rozmowa z mgr. inż. **Konstantym Chmielewskim**
— prezesem ZAK SA

Poziomy gry



W połowie stycznia br. pobito chyba w mieście rekord toastów wznoszonych za pomyślność Firmy i Prezesa. Mówiąc poważnie — wypłacono w Azotach dodatkowo pieniądze, których niewielu się spodziewało. Była to przyjemna niespodzianka, warto jednak spytać gdzie tę „trzynastkę” znalazłono?

W ubiegłym roku zmieniały się przepisy dotyczące płacenia „popiwku”. Wystąpiła możliwość nagrodzenia za to, że dały duży eksport. Z drugiej zaś strony uruchomiono zależność kwoty zwolnionej z popiwku od zysku. Nasz zysk w roku ubiegłym kształtował się wręcz dziwnie. Do półroczu następował jego przyrost. Potem nastąpiły postoje remontowe. Jednocześnie wystąpiła ogromna dekonjunktura, w sprzedaży nawozów, trzeci kwartał jeśli chodzi o zakupy nawozów był wręcz katastrofalny.

Warto przypomnieć jak się to skończyło; październik przyniósł pewien zysk, listopad rekordowy zysk na który złożyły się różnorodne (często jednorazowe) elementy. Prognoza grudnia a potem rzeczywiste efekty pozwoliły na ustalenie ile pieniędzy (wolnych od popiwku) możemy wypłacić. Odbijała się ta operacja w obszarze prognozowania zysku w całości. Gdybyśmy wypłacili zbyt duże sumy wynagrodzeń mielibyśmy mniej zysku i powstałoby zagrożenie „czternastki”, którą też chcielibyśmy wypłacić.

Wynik, który mamy w tej chwili (będzie on jeszcze badany i weryfikowany) wskazuje na to, że jest miejsce na „czternastkę”, mimo tamtych wysokich wypłat. Prawie pełny obraz sytuacji mieliśmy stosunkowo późno. Gdybyśmy mieli skomputeryzowaną księgowość — a wszystko wskazuje, że w tym roku będzie to zrobione — to informacje o tym co się dzieje i możliwości analizy wyników ekonomicznych będą bardziej precyzyjne i znacznie szybsze. W ten sposób będziemy porządkować się bardziej pewnie po obszarze związanym z wynikami ekonomicznymi.

mi. Dotychczas z informacją tą były pewne perturbacje, a nie chcieliśmy wpaść w sytuację podobną do roku ubiegłego. Stąd duża ostrożność w działaniach. Podstawą do tego, że mogliśmy wypłacić te pieniądze był znacznie wyższy — niż w roku poprzednim — zysk. Wypłata — wybraliśmy optimum; pogodzenie różnych racji.

Nie ma jeszcze szczegółowego rozliczenia, proponuję wrócić do tej rozmowy po weryfikacji bilansu. Niemniej jednak, wysokość zysku wynosi..... Brutto — ponad 140 miliardów i blisko 30 miliardów zysku netto. Biorąc pod uwagę, że był to bardzo trudny rok są to wielkości satysfakcjonujące. Jest to wynik pozytywny. Jeśli za to uznać wyniki przemysłu w Polsce, a w przemyśle chemicznym zysk netto stanowi średnio ok. 1% — my mieścimy się w tej przeciętnej.

Czego Azoty i ludzie tutaj pracujący mogą się spodziewać w 1993 roku?

10.01.1993 r. weszła do eksploatacji nowa jednostka syntezy. Styczeń potraktowaliśmy jak (jeszcze) czas rozruchu. Od lutego jest to normalnie funkcjonujący element fabryki. Wiąże się z tym m.in. znacznie wyższe koszty amortyzacji. Koszty te trzeba w pełni „odbić” sobie wyższymi parametrami technicznymi, technologicznymi i ekonomicznymi. To również znalezienie optymalnych warunków pracy tego nowego zestawu urządzeń do produkcji amoniaku. Muszą to zrobić nasi technolodzy, inżynierowie, programiści i sterowniczości. Bierzemy w tym również udział Instytut Produkcji Nawozów, który wykonuje dodatkowe obliczenia. To pierwszy etap — jak wygrać tę inwestycję, która sporo nas kosztowała.

Skończyliśmy budować plan (prognozę wyniku ZAK SA) 1993 r. Kończymy opracowywać zestaw przedsięwzięć, które będą przechylać szalę gry ekonomicznej na naszą stronę. Program przedsięwzięć podobny do ubiegłorocznego, który również pomógł

(Ciąg dalszy na str. 3)

Przewodniczący Rady Nadzorczej ZAK SA
mgr inż. **Lucjan Noras** mówi:

Azoty Kędzierzyn nie są oazą szczęśliwości



Panie przewodniczący prawie rok minął od naszej rozmowy na łamach TKA. To również rok działalności Rady Nadzorczej. Jak można — przez pryzmat Azotów — ocenić ten czas?

W rok 1992 startowaliśmy, zarówno po stronie załogi niedawno założonej spółki jak i Rady z wielkimi obawami. Trzeba przypomnieć, że wynik firmy na koniec 1991 r. był bardzo zły. Azoty tamten rok zakończyły kilkudziesięciomiliardową stratą. Nie rokowało to zbyt wiele dobrego. Mówiłem wtedy, że nie można dopuścić do plajty Zakładów gdyż grozi to również tragedią dla miasta. Późniejsze zdarzenia w Mielcu czy Starachowicach udowodniły tę tezę wręcz szkoleniowo.

Trzeba wspomnieć i o tym, że zarówno załoga ZAK SA uczyła się pracy w ramach Kodeksu Handlowego, tak i dla członków Rady było to nowe doświadczenie. To również poznawanie tego skomplikowanego Zakładu. Uczyliśmy się wszyscy.

Koniec 1992, właściwie początek 1993 r., znamy już wstępne wyniki ubiegłego roku. Te nasze ogromne obawy dotyczące końcowego wyniku firmy na szczęście nie sprawdziły się. Nieoficjalnie mówiąc, oczekujemy potwierdzenia plusowego zysku netto. Oczywiście nie można rozpatrywać Azotów w oderwaniu od całej polskiej gospodarki. Kędzierzyn nie jest oazą szczęśliwości, której nie dotykają problemy nurtujące resztę gospodarki. Wobec tego ten wynik powitać należy z zadowoleniem. Wynik tak — natomiast nie wszystko co działo się w Spółce przez ten okres czasu zyskiwało naszą aprobatę. Nie chciałbym teraz rozdzielać pochwał i wawrzynów za osiągnięcie zysku netto na koniec roku, ale uważam że wszyscy mają tutaj swój udział. Przede wszystkim Załoga, Zarząd może w jakiejś części Rada Nadzorcza.

To był trudny rok, ale nie należy oczekiwać, że następne będą łatwiejsze. Dla ZAK SA rok ubiegły to rów-

niez bardzo poważna sprawa zakończenia budowy ogromnej instalacji nowej syntezy amoniaku. Inwestycji, która budziła tak wiele kontrowersji ale udało się wybrnąć z trudnej sytuacji.

Na wiele spraw (choćby spadku płacy realnej i innych uciążliwości codziennego życia) nie mamy zbyt wielkiego wpływu. Naszym celem jest aby w interesie właściciela czyli skarbu państwa — ale również w interesie załogi — prowadzić taką politykę gospodarczą w Zakładach aby zapewnić trwałą zdolność do generowania zysku.

Rada Nadzorcza dokonuje również oceny Zarządu Spółki. Jak wypadła ta ocena?

Chciałbym na wstępie zaznaczyć, że jest to mój wywiad autorski. Jestem jednym z członków Rady ale wypowiem się te proszę traktować jako moje własne — nie utożsamiać ich z całą Radą. W spółce akcyjnej RN działa wyłącznie w sposób kolegialny, tzn. że nie ma uprzywilejowanego żadnego z członków. Funkcją przewodniczącego, którą mam przyjemność pełnić jest funkcja czysto organizacyjna. Dlatego są to moje osobiste wypowiedzi.

Ocenę Zarządu w znacznej mierze determinuje końcowy wynik przedsiębiorstwa. W moim mniemaniu ta ocena za IV kwartał 1992 wypadła pozytywnie. Zostały poczynione przez Zarząd kroki, które doprowadziły do tego, że zysk można było wygenerować.

Nasza kadencja już się kończy, w Zakładach również trwają zebrania mające na celu wyłonienie i przedstawienie ministrowi przekształceń własnościowych trzech kandydatów do przy-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Sponsor krzyżówki

Sklep indyjski LAKSHMI
ulica Głowackiego 9/2 (między „Paryżanką” a „Fryzjerem”)
oferuje:

naturalne perfumy i przyprawy indyjskie,
pachnidła, odzież, lampiony, kapy i batik,
wyroby z drzewa hebanowego i sandałowego,
biżuterię, nagrania muzyki indyjskiej
i inne ciekawostki

Sklep zaprasza od 9.00—17.00



Chemik wśród 12 najlepszych drużyn w Polsce

Fatalnie rozpoczęli siatkarze Chemika Kędzierzyna-Koźle rok 1993. Po przerwie spowodowanej świętami w połowie stycznia meczami z Baidonem Katowice rozpoczęli chemicy nowy rok. Nastroje po wcześniejszych porażkach nie były wśród kibiców najlepsze. Ale nawet skrajni pesymiści nie spodziewali się, że Baidon, z którym chemicy po zaciętej grze, ale jednak pewnie wygrali w Kędzierzynie, wygra w Katowicach w tak zdecydowany sposób. W sobotę katowiczanie wygrali 3:1, przerażające było jednak to, że w trzech przegranych setach chemicy zdobyli zaledwie 9 punktów. W poszczególnych setach przegrane do 1 i 3, wygrany set do 11 i przegrany set czwarty do 5. Nie lepiej było w niedzielę. Tym razem nie udało się chemikom urwać ani jednego seta, a łącznie zdobyli 14 punktów. Baidon wygrał bezdyskusyjnie w setach do 6, 2 i 6.

Kolejne spotkania rozegrane zostały w Warszawie. Mimo tego, że Legia nie prezentuje dawnego poziomu, to po kompromitacji w Katowicach nie spodziewano się niczego w stolicy dobrego. Tym razem jednak wiadomości które napłynęły z Warszawy były miłym zaskoczeniem. Zupełnie niespodziewanie Chemik wygrał pewnie dwa razy w stosunku 3:0 i 3:1 w poszczególnych

setach do 7, 12, 6 w sobotę oraz przegrał pierwszego seta do 12 by wygrać pozostałe do 8, 4, 8 w niedzielę. Agencje podkreślały bardzo dobrą grę całego zespołu wyróżniając **Lacha, Szarka, Dembończyka i Baranowskiego**. Mimo tych efektownych zwycięstw kolejne spotkania, tym razem w Kędzierzynie z Resovią Rzeszów nie wzbudziły większego zainteresowania. Hala już dawno nie była tak pusta jak na tych właśnie meczach. Kibice nie pomylili się zresztą. Chemicy wygrali dwa razy po 3:0 w setach do 6, 3 i 8 w sobotę oraz do 10, 11 i 7 w niedzielę. Ze zwycięstw trzeba się cieszyć, ze stylu mniej, ale trudno mieć pretensje do naszych zawodników o to, że przeciwnicy nie zmusili ich do większego wysiłku. Odnosić należy to, że w meczach tych wystąpili na parkiecie wszyscy zdolni do gry zawodnicy, a szczególnie miło przyjęci zostali młodzi. **Woliński** (wchodził na krótko już wcześniej), **Charupa i Wąs**. Dużo nie grali i wydaje się, że nie wykorzystano tym razem możliwości sprawdzenia młodzieży.

Spoza sportowych atrakcji odnotować należy kolejną awarię światła, a także zerwanie się linki naciągającej siatkę. Oba te wydarzenia są potwierdzeniem opinii, że Chemik do gry wśród najlepszych organizacyjnie nie jest przygotowany. I jeszcze fragment rozmowy między zawodnikami rzeszowskimi:

— Walisz jak...!
— Przecież każdy chce sobie wałnąć!
— Na to żeby wałnąć trzeba sobie zasłużyć!

Ligową część rozgrywek kończył Chemik u siebie dwumeczem z liderem, zespołem Stali Stocznia Szczecin. Dwukrotne zwycięstwo otwierało przed chemikami możliwość zajęcia drugiego miejsca w lidze, miejsca które w bardzo dobrej sytuacji ustawiało kędzierzynie przed rozgrywkami systemem „play off”. Niestety, mimo ambitnej gry, zamierzeń tych nie udało się zrealizować. Przeciwnicy okazali się lepsi.

W sobotę drużyna trenera Leontiewa stoczyła z liderem wyrównany pojedynek. Wygrała dwa pierwsze sety do 10 i 9, dwa następne przegrała do 8 i 9, żeby przegrać ostatniego seta w tie-breaku, w rzadko spotykanym stosunku 20 do 18. Zabrakło trochę szczęścia, ponieważ ambicji naszym zawodnikom nie brakowało. Umiejętności zaprezentowane w tym meczu odzwierciedlały stan przygotowań zespołu do ligi oraz zajmowane miejsce. Mecz niedzielny był już spotkaniem historii. Stocznia wygrała gładko 3:0 (11, 9, 12), a opór Chemik potrafił stawiać jedynie do połowy każdego z setów. Niestety tym razem przeciwnicy okazali się po prostu lepsi. Brylowali byli reprezentanci Polski Wojdyga i

Kasprzak, ale i pozostali stoczniowcy niewiele im ustępowali.

W naszej drużynie zdecydowanie wyróżniał się **Roland Dembończyk**. Dobre momenty, szczególnie w meczu sobotnim, miał **Adam Wójcik**, szkoda że niedysponowany był Rudnicki (po chorobie). Z nim, w pełni sił była szansa na chociaż jedno zwycięstwo.

Ostatecznie nasza drużyna zajęła w lidze czwarte miejsce. Wyprzedzeni zostaliśmy przez zespoły Stali Stocznia Szczecin, Stilonu Gorzów i Baidonu Katowice.

W najgorszym zatem przypadku drużyna Chemika Kędzierzyna-Koźle jest dwunastym zespołem w Polsce. Nie jest to z pewnością mało, tym bardziej że wiele zamożniejszych i lepiej zorganizowanych klubów pozostało w tyle. Te słowa dedykuję wiecznie niezadowolonym, malkontentom, którzy każdy sukces potrafią obrzydzić nieznośnym biadoleniem. Przed nami rozgrywki systemem „play off”. Chemicy rozpoczynają je meczami (niestety) ze Stalą Stocznia. Awansuje tylko jedna drużyna, ta która wygra jako pierwsza trzy spotkania. Trzeba wierzyć, że coś się zmieni w ciągu najbliższych dwóch tygodni i chemicy spróbują nawiązać wyrównaną walkę ze znakomitym zespołem Stali Stocznia Szczecin.

A. S.



Come back po 12 latach

nie tylko na Opolszczyźnie szkoleniowca.

Start do futbolowego „życia” nastąpił w rodzinnym Gogolinie, gdzie na turnieju 65 drużyn niezrzeszonych wypatrzyli Go „łowcy” talentów opolskiej „Odry”. 17 letniemu juniorowi trener Teodor Wieczorek umożliwił debiut w I ligowym towarzystwie na Stadionie Śląskim, na oczach 80 tysięcznej widowni w remisowym (3:3) meczu z RUCHEM Chorzów. W 1963 r. Zygryd BLAUT przenosi się do Wrocławia, gdzie po roku gry awansuje wraz ze ŚLASKIEM do ekstraklasy (pierwszy w historii awans klubu z grodu nad Odrą). Bogatą w sukcesy sportowe karierę kontynuuje u boku swojego brata BERNARDA (znanego później trenera reprezentacji POLSKI) w warszawskiej LEGII.

Lata 1967—1974 to pasmo wielkich wyników doskonałego zespołu WARSZAWIAN. Swoją rolę w nich ma szybki, zadziorny, waleczny obrońca Zygryd BLAUT. Za najważniejsze uważa 2-krotne zdobycie Mistrzostwa Polski, Pucharu Polski i występy w europejskich pucharach na arenach sportowych niemal całej Europy. Osob-

nym rozdziałem tej pięknej kariery jest reprezentacja kraju. Słynny „FAJA” Ryszard KONCEWICZ powołuje legionistę na mecz z Irakiem w 1970 r. Niestety przypadkowa kontuzja odniesiona w towarzyskiej potyczce z reprezentacją FRANCJI powoduje 3-miesięczną przerwę w treningach, co jednocześnie oznacza koniec gry w kadrze.

Będąc ligowcem Z. BLAUT uzyskuje uprawnienia trenerskie. Pozwala mu to po zejściu z murawy zająć się pracą szkoleniową. W sezonie 1977—1978 wspólnie z H. BREJZĄ, prowadzi II ligowy wówczas zespół „Chemika”. Nie udało się niestety utrzymać naszych piłkarzy w gronie II ligowców. Zygryd BLAUT zostaje w klubie i bierze w swoje ręce juniorów. Kilku z nich (np. J. Gruca, J. Dobrowolski, G. Kaczmarczyk) doprowadza do reprezentacji Polski. Następnie przejmuje seniorów. 2 razy z rzędu wygrywa „okręgówkę”, aby w barażach o III ligę odpisać z dużymi okolicznościami „katowickiego”. W roku 1982 przenosi się do Opola, aby asystować Stanisławowi Swierkowi w „Odrze”. Następnie wraz

z bratem wyjeżdża do Tunezji. Prowadzony przez duet BLAUTÓW „TUNIS” zdobywa 5-te mistrzostwo (za drużyną A. PIECHNICZKA) oraz PUCHAR kraju. Po powrocie do Polski „zakotwicza się” w opolskiej „GWARDII”, w której aż do 1992 r. pracuje zarówno z seniorami, jak i z młodzieżą.

Kiedy w grudniu ub. roku działacze piłkarscy „Chemika” zaproponowali Mu objęcie pierwszej drużyny, zgodził się bez wahania. Sentyment do miasta chemii pozostał, wielu ludzi zna, zostawił tu „kawałek” swojego życia. Postanowił spróbować jeszcze raz. Zapytany, co sądzi o drużynie odparł „możliwości chłopców są wielkie, trzeba tylko poprawić dyscyplinę i zaangażowanie. Po dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym, ustabilizowanej sytuacji finansowej klubu, zespół stać na awans. Dołożę wszelkich starań, aby przywrócić dla Kędzierzyna III ligę”.

Życzymy powodzenia. Trzymamy kciuki, aby w czerwcu 1993 świętować awans drużyny wraz z trenerem, o jeden szczebel rozgrywek wyżej.

Zbigniew Tokarski

Profesja trenera piłkarskiego wiąże się z ciągłą zmianą miejsca pracy. Kiedy drużynie nie wiedzie się w rozgrywkach, najczęściej winien jest nie kto inny, jak szkoleniowiec. Przed miesiącem, podsumowując wyniki „Chemika” wspominałem o trzech trenerach w rundzie jesiennej zatrudnionych przez działaczy do prowadzenia drużyny seniorów. Ciąg dalszy nastąpił.

20 stycznia br. funkcję „pierwszego” w „Chemiku” powierzono znanemu z pracy w Kędzierzynie Zygrydowi Blautowi. Powrót nastąpił po 12 latach. Starsi kibice doskonale pamiętają tę postać zarówno z boiska, jak i z trenerskiej ławki. Młodszym wypada nieco przybliżyć wizerunek cenionego



Przychodnia na osiedlu

Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej obejmuje swoją opieką osiedle awaryjne.

W czasie, gdy wiele placówek (również służby zdrowia) jest zamykanych powyższa wiadomość brzmi wręcz niewiarygodnie. A jednak jest to prawda. Od lutego 1993 r. na osiedlu znowu funkcjonuje przychodnia lekarska. W dawnych pomieszczeniach przychodni codziennie przyjmować będzie lekarz ogólny (internista). Na razie dwa razy w tygodniu (później 3 x tydzień) bę-

dzie można korzystać z usług lekarza stomatologa.

Opieką lekarską ZOZ-u Przemysłowego objęci będą mieszkańcy osiedla, którzy ukończyli 16 rok życia.

Jednak to nie wszystko — dzieci — również będą mogły korzystać z usług wspomnianej instytucji lekarz pediatra — tym razem z ZOZ-u Ogólnego również będzie tutaj przyjmował.

Z. A.

Niewiele ponad 20 procent dzieci i młodzieży w wieku szkolnym wyjechało w tym roku na ferie zimowe. Te które pozostały w domu spędzały wolny czas głównie przed telewizorem.

Aby umożliwić dzieciom obcowanie z urokami zimy, kierownictwo Zakładów zdecydowało by na kilka godzin dziennie udostępnić bezpłatnie łowisko dzieciom i młodzieży. Z okazji tej skorzystało w ciągu 2 tygodni blisko 5 tysięcy najmłodszych.



Tekst i zdjęcie
B. Rogowski

Emerycy i renciści dziękują

Na ręce Prezesa Zarządu Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA wpłynęło pismo z Domu Dniennego Pobytu nr 3. Poniżej prezentujemy treść pisma. (O samym Domu pisaliśmy w poprzednim numerze TKA).

Emerycy i renciści z Domu Dniennego Pobytu nr 3 w Kędzierzynie-Koźlu ul. Nowotki 6 gorąco dziękują za okazaną pomoc rzeczową. Dzięki takim sponsorom Nasz Dom staje się coraz ładniejszy i przytulniejszy. Z ochotą przychodzimy do niego na posiłki, spędzamy czas w lepszych warunkach niż mamy we własnych mieszkaniach. Dzięki spotkaniom ze znajomymi, przyjaciółmi poprawia się nasze samopoczucie.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, jakie przynoszą kolejne dni, mamy świadomość, iż nie brakuje ludzi dobrej woli, którzy nas wspierają.

Zapraszamy do Naszego Domu, który jest otwarty codziennie oprócz niedziel w godzinach 8.30—15.00.

Podpisali:
Kierownik i Rada Domu

Do i od Redakcji

Z POLIMEXU-CEKOPU dotarł do nas list następującej treści:

Nawiązując do artykułu „Ruszył Amoniak” — Trybuna Kędzierzyńskich Azotów nr 1 — styczeń 1993 informujemy:

Ponieważ na długiej liście firm krajowych — które współpracowały z Waszym Zakładem przy realizacji instalacji amoniaku nie znaleźliśmy naszej firmy POLIMEX-CEKOP Warszawa pozwalamy sobie na przesłanie kilku refleksji w ww. sprawie:

1. Ponieważ zawsze sukces ma wielu ojców — uważamy, że firma POLIMEX-CEKOP Warszawa przyczyniła się również do tego sukcesu. Informujemy, że POLIMEX-CEKOP podpisał i zrealizował kontrakty importowe na podstawowe maszyny i urządzenia dla tej instalacji tj:

— 2 szt. turbosprężarek do amoniaku firmy Borsig wraz z turbinami parowymi firmy Siemens,

— turbosprężarkę wysokiego ciśnienia firmy Mannesman-Demag z turbiną parową firmy Siemens,

— reaktor wysokociśnieniowy z firmy włoskiej,

— sprężarkę do metanu z firmy Halberstadt — Niemcy,

— 2 szt. pomp do amoniaku z firmy Nuovo-Pignone Włochy,

a także wiele innych mniejszych urządzeń. Na tabliczkach znamionowych tych urządzeń można znaleźć nie tylko nr kontraktu POLIMEX-CEKOP Warszawa a także inicjały osób, które odpowiedzialne były za realizację ww. kontraktów importowych. Sądzimy, że osoby te — kryjące się pod inicjałami BD, IS, AI — są dobrze znane w Waszym Zakładzie. Od chwili otrzymania Waszych zapytań ofertowych — maj 1984 r. współpracowaliśmy ściśle z Waszym Zakładem. Dla nas była to ciekawa praca — przede wszystkim dlatego, że naszymi partne-

rami byli wymagający i kompetentni specjaliści z Waszego Zakładu.

2. Chcieliśmy równocześnie przypomnieć, że modernizacja instalacji amoniaku nie jest pierwszą instalacją przy której współpracowaliśmy z Waszym Zakładem. Kilka lat temu — pomagaliśmy realizować instalację OXO — która do dziś jest dumą Waszego Zakładu.

3. Gratulując Wam ostatniego sukcesu — związanego z uruchomieniem nowoczesnej instalacji amoniaku — wyrażamy nadzieję, że i w przyszłości Zakład Wasz będzie współpracował z POLIMEX-CEKOP Warszawa przy realizacji innych planów inwestycyjnych — wykorzystując przy tym dobre doświadczenia ze wspólnej pracy w przeszłości.

Pozostajemy z Poważaniem
POLIMEX-CEKOP — Biuro Importu



Konkurs

W związku z licznymi zapytaniem pracowników ZAK i

zainteresowanych osób treścią ogłoszonego w TKA konkursu LOP-u na skomponowanie piosenki o ochronie środowiska przyrodniczego Zarząd Koła wprowadza do tegoż Konkursu następujące uzupełnienia:

1. Osoby nie mające predyspozycji kompozytorsko-muzycznych mogą opracować teksty słowne do znanych melodii piosenekarskich.

2. Dopuszczalne jest dowolne wykonawstwo skomponowanej piosenki wg uznania i możliwości autorów, po wcześniejszym uzgodnieniu z przewodniczącym zespołu konkursowego (nr tel. 2080, kol. Zofia Drygałło).

Od redakcji:

Po pierwsze dziękujemy za list.

Cieszymy się, że nasza zakładowa gazeta czytana jest również w tak znanej firmie jaką jest POLIMEX-CEKOP itd.

Po drugie — staramy się nie zapominać o żadnej firmie, która współpracuje z naszymi Zakładami. Na wspomnianej liście firm krajowych figurują tylko te, które były bezpośrednimi wykonawcami inwestycji.

Są również inne, które znakomicie zasłużyły się dla „Azotów”, nie tylko zresztą przy tej inwestycji, wśród nich jest również Polimex-Cekop itd.

Zadanie inwestycyjne „Modernizacja węzłów przygotowania gazu syntezowego, syntezy amoniaku i centrali chłodniczej” nie zostało jeszcze ukończonych. Kontynuowana jest m.in. budowa zbiornika amoniaku.

Po ukończeniu całego zadania będziemy o tym pisać. Z pewnością wymienimy wówczas wszystkie instytucje, które w jego pomyslną realizację wniosły swoją wkładkę.

Koleżance
Helenie Wójtowicz
i koledze
Henrykowi Wójtowiczowi
w związku ze śmiercią
Matki
serdeczne wyrazy
współczucia
składają
Koleżanki i Koledzy z
NSZZ „Solidarność”

Poziomy gry

(Dokończenie ze str. 1)

nam poprawić wyniki. Mimo ogromnej pracy włożonej w opracowanie planu nie obiecuje on żadnych rewelacji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, gwarantuje dodatni wynik brutto ale zawiera zagrożenie dla czternastki. Środków jest ciągle zbyt mało.

Oznacza to, że musimy wiele jeszcze zrobić żeby wynik końcowy był lepszy. Życie z pewnością nie będzie nam szczególnie przykrych niespodzianek. Rosnące ceny gazu i energii są dla nas zjawiskami trudnymi do pokonania. Jeśli jednak popatrzeć na gospodarkę energią to mimo znacznej poprawy widać tu sporo rezerw. A zużywamy jej (nie licząc gazu ziemnego) za ok. 300 mld co stanowi 10% kosztów. Jest więc o co walczyć — każde 10% z tych 10% to jest 30 mld zł. Drogę poprawy jest tutaj wiele, jedną z nich jest walka z naszą własną ślepotą — nie widzimy gdy na naszych oczach energia nam „ucieka”. Musimy to zmienić i to od zaraz. Ten odcinek może zadecydować o końcowym rezultacie.

Bardzo poważną sprawą są koszty transportu. W tym roku wynosić będą ponad 250 mld zł, dotyczy to w głównej mierze transportu kolejowego, optymalizacja działań w tym zakresie również powinna przynieść duże pieniądze.

Remonty. Założono tutaj stosunkowo niskie nakłady. Mimo okrzyków o dekapitalizacji firmy itd. będziemy robić wszystko co związane jest z bezpieczeństwem technicznym, dobrym stanem instalacji pozwalającym na efektywną eksploatację. W remontach potrzebne wydaje się być lepsze przewidywanie określonych sytuacji. Również przestrzeganie czasów trwania remontów, wydłużony czas to większe koszty. Jednocześnie w remontach muszą znaleźć swoje odzwierciedlenie pieniądze wydane już na modernizację — po to było to robione żeby mniej naprawiać.

Przestarzałych instalacji mamy jeszcze wiele. Niektóre z nich będą czasowo zatrzymywane, inne trzeba wyciąć. To choćby bezwodnik II, który swoje już przeszedł. Remonty ograniczane będą również przez zmniejszenie liczby funkcjonujących instalacji. Tam gdzie potrafimy zdobyć taniej półprodukt czy surowiec (poprzez zakupy) nie będziemy wytwarzać go na siłę. Ma to oczywiście swoje implikacje w zakresie zatrudnienia.

Czyli pojawia się kolejny obszar — koszty pracy.

Występują tu dwie główne ścieżki. Pierwsza, żeby niektóre jednostki przeszły na własny rachunek, stając się samodzielnymi firmami, szukając efektywności na wydzielonym podwórku. Druga ścieżka to przyglądanie się, ile nas faktycznie do tej pracy potrzeba. Jaką pracę można efektywniej wykonać na zewnątrz.

Zakładamy spory spadek zatrudnienia w firmie. Będzie on również warunkował przyrost średniej płacy. Im więcej ludzi „zejdzie” z naszej etatyzacji tym większa jest szansa wzrostu średniej płacy. To bardzo efektywny element walki o poziom płacy realnej.

Zbyt dużo jest ludzi na tzw. stanowiskach nierobotniczych. Jest nas w Azotach 4600 osób, w tym na stanowiskach nierobotniczych ponad 1000. W sensownym czasie liczba ta winna zmniejszyć się o 200 osób. Nie będzie to przyjemne, ale jest to konieczne.

Skrzywieniu (w wielu przypadkach) uległy proporcje pracownik — mistrz; mówiąc brutalnie mamy zbyt dużo mistrzów. Jedną z dróg będzie tutaj przejście w odwrotną stronę — powrót na ważne stanowiska robotnicze.

Komputeryzacja a liczba zatrudnionych ludzi. Elektroniczna praca jest droższa, ale pozwala zmniejszyć liczbę osób.

Proporcja między ludźmi z produkcji a szeroko pojętym marketingiem i rozwojem — to także będzie badane. W

najbliższym czasie zostanie przeprowadzony przegląd organizacji Spółki i znowu wejdą pewne korekty, adekwatne do sytuacji 1993 r. i wybiegające w przyszłość.

Co z rozwojem Firmy?

Wydatki poczynione przy modernizacji amoniaku bardzo ograniczyły nasze możliwości dalszego inwestowania. Jednak nie rezygnujemy. Znowu są tutaj dwie drogi, pierwsza — by pewne elementy tego organizmu powstawały niejako obok Azotów i współdziałały z nami jako samodzielne byty ekonomiczne. Można wyobrazić sobie np. w ten sposób budowę następnego bloku tlenowego. Blok będzie miał swojego a tlen będzie dla nas. Mogą to być również inne wytwórnie np. powstające w oparciu o kapitał obcy. Ale będzie to tutaj, tu będzie ona stwarzała stanowiska pracy i będzie sprzęgnięta z ZAK S.A.

Druga droga — nie sądzę żebyśmy nie otrzymali pewnych mniejszych już kredytów na przedsięwzięcia w sposób zdecydowany poprawiający efektywność kompleksu w którym funkcjonujemy. Inwestycją taką jest — w naszym rozumieniu — budowa saletrzaku IV. Nowa instalacja saletrzaka, który znakomicie sprzedaje się w Europie Zachodniej, a który również może nabrać blasku dla naszych rolników. Tym bardziej, że saletrzak II znajduje się w złym stanie. Rachunek ekonomiczny wykazuje, że budowa saletrzaku IV jest uzasadniona. Pozytywnie opiniowała tę kwestię również Rada Nadzorcza. Inwestycja ta generalnie poprawi naszą zdolność do spłacenia wcześniejszych kredytów.

Generalnie — będzie to rok chudszy, ale również rok działań. Rok przygotowywania się do modernizacji bezwodnika III, poprawy jakości italanów, powiększenia i dalszego uekonomicznienia się wytwórni alkoholi OXO. Trzeba tutaj wspomnieć i o tym, że w panującej na świecie recesji, w chemii jest ona głębsza

niż gdzie indziej. Inwestuje się tutaj bardzo ostrożnie. My również działamy w tym obszarze — trzeba o tym pamiętać. Musimy znaleźć na świecie swoje miejsce, poruszamy się tutaj coraz bardziej pewnie.

Niedawno znowu podniósł się lament z powodu podwyżki tzw. opłat ekologicznych. Była to używając sportowego języka „kara odłożona”. Jak bardzo dotknie to naszą firmę?

Całe szczęście, że w tej sprawie podobnie myślą w Ministerstwie Ochrony Środowiska i w przemyśle chemicznym, tzn. że wyłączenie jeszcze kilku fabryk, zanim zostaną zmodernizowane — oznaczać będzie, że nie zostaną one już nigdy uruchomione. Może komuś uda się poprawić. U nas, benzen z „maleinki” — dopalanie (które idzie) lub zatrzymanie instalacji. W sytuacji obecnej obie możliwości są równocenne. Bez dopalania bezwodnik maleinowy „nie uniesie” na sobie 7 mln (na tonie) kar i opłat kilogramowych ilości benzenu. Zrobiliśmy w ekologii dużo, wyraża się to utrzymywaniem poziomu opłat mimo drastycznego postępu stawek. Chcemy tutaj utrzymać poziom poprzedniego roku.

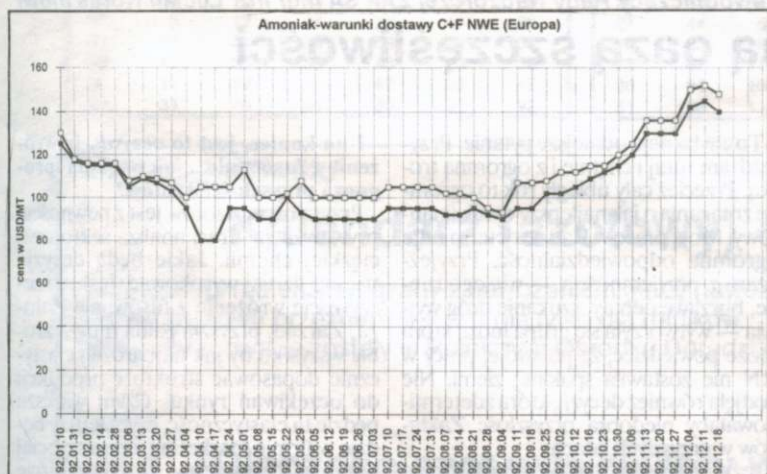
Pointa. Myślę, że jesteśmy firmą o potencjale intelektualnym, o zdolności przełamania trudności ponad przeciętną krajową. Firma, która atakowana jest wieloma nieprzewidywalnymi zjawiskami zewnętrznymi np. skoki cen gazu. Azoty są jednak firmą, która zauważa problemy we wczesnej fazie i przeciwstawia się im.

Zycę nam wszystkim żebyśmy byli jeszcze bardziej skuteczni. Żeby to przełamanie problemów, przeciwstawienie się temu co nas chce zepchnąć, dało nam więcej oddechu. Żebyśmy nie pracowali w obszarze tak płytkiego oddechu jak ostatnio.

Dziękujemy za wypowiedź.

A. Hynek

Amoniakowe trendy



Niedawno uruchomiono w ZAK S.A. nową instalację syntezy amoniaku. Jak wiemy jej docelowa wydajność to 1500 t NH₃/dobę. Dodając do tego możliwości istniejącej już wytwórni gazu syntezowego daje to całkiem pokazną ilość NH₃. Będzie on wykorzystywany w zakładzie do produkcji nawozów sztucznych, ale pewną jego część można będzie sprzedać w kraju i za granicą.

Jeżeli przyjrzyć się wykresowi z ubiegłego roku obrazującemu poziom cen

amoniaku w Europie Północno-Zachodniej, to można zauważyć kilka tendencji. Początek roku to spadek cen. Cena maksymalna od wartości początkowej 130 USD obniżyła się w ciągu następnych tygodni o około 30 USD. Wyjątkiem był dzień 1 maja, kiedy to pojawiły się dwie informacje — obie dotyczyły byłego ZSRR. Pierwsza to ogłoszenie planowanego na 6 tygodni zamknięcia portu w Ventspils. Druga dotyczyła trudności z wywozem

amoniaku z czarnomorskiego portu Yuzhnyy (Jużnyj).

Przez całą wiosnę i lato ceny utrzymywały się na poziomie około 100 USD. Zamknięcie portu w Ventspils nie wpłynęło, jak liczone, na poprawę cen. Główną przyczyną była duża ilość towaru rosyjskiego dostępnego w portach Yuzhnyy i Odessa w cenie około 60—70 USD/nt FOB. Taka sytuacja doprowadziła do tego, iż wielu producentów amoniaku w Europie Zachodniej zaczęło zamykać swoje instalacje, ograniczono też produkcję nawozów sztucznych ze względu na nieduży popyt.

Na początku września sytuacja uległa ożywieniu. Ceny systematycznie, chociaż powoli, zaczęły piąć się w górę. Na taki stan rzeczy wpłynęło kilka czynników. Przede wszystkim odnotowano bardzo duży popyt na amoniak na rynku USA. Część towaru trafiła więc do tamtych odbiorców. Drugą ważną rzeczą była wyższa konsumpcja NH₃ w Europie Północno-Zachodniej związana z sezonowym wzrostem produkcji nawozów sztucznych. Nie bez wpływu było też przeciążenie portu Yuzhnyy. To wszystko oddziaływało aż do dziś. Cena amoniaku w stycz-

niu 1993 r. umocniła się na poziomie 145 USD i ma tendencję wzrostową. Produkt nadal jest poszukiwany i niektórzy przewidują wzrost notowań do 160 USD i powyżej.

Konkurencja w sprzedaży NH₃ na świecie jest duża. Prym wiodą tu takie firmy jak Mitsui, Trammo czy Norsk Hydro. Dużym zagrożeniem dla cen światowych jest rosyjski produkt sprzedawany w portach Morza Czarnego czy też w Ventspils. Występują tam jednak kłopoty z realizacją tak atrakcyjnie podpisanych kontraktów, co wiąże się z wierzycielnością miejscowych handlowców. Pojawiają się często problemy techniczne z załadunkiem i wywozem towaru. Nierazadko giną gdzieś po drodze całe dostawy. Handel ze Wschodem jest zyskowny, ale i obarczony ryzykiem.

Trudno dziś jednoznacznie wyrokować, ale być może i ZAK S.A. zajmie odpowiednie miejsce eksportując amoniak do bliższych i dalszych sąsiadów.

BLACK

Wykres na podstawie ICIS — LOR, Londyn

Górna linia — ceny maksymalne

Dolna linia — ceny minimalne



Skąd pieniądze dla miasta

7 stycznia br. odbyła się XLII Sesja Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu. Tematem obrad było uchwalenie lokalnych opłat i podatków. Sprawy bardzo ważne dla miasta i jego mieszkańców więc szkoda, że w obradach uczestniczyło 21 radnych z 36 wybranych.

Krótką informacją w temat najważniejszych punktów porządku obrad:

1) Rada Miejska uchwaliła nową taryfę opłat za przejazdy autobusami Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Po dyskusji (niejednogłośnie) uchwalono cenę biletu podstawowego w wysokości 3400 zł. Kupując bilet dziesięcioprzejazdowy płacić 3000 zł za jeden przejazd. Drogo, więc kilka uwag uzupełniających do tej uchwały. Nasze MKZ wykonało w 1992 r. tzw. wozokm, aż 2823 tys. Koszt 1 wozokm wynosił 8805 zł, z tego z wpływów 6472 zł, pozostałe 2333 zł z dotacji z budżetu miasta. Wskaźniki te stawiają MKZ w ścisłej czołówce najlepszych przewoźników w kraju. Nasze miasto nietypowe, bo bardzo rozległe z dużymi odległościami między osiedlami powoduje wydłużenie linii bez wymiany pasażerów. W myśl obowiązujących przepisów ok. 18% pasażerów zwolnionych jest całkowicie z opłat a dalsze 32% przewożonych pasażerów korzysta z 50% zniżki. W projekcie budżetu miasta na 1993 r. przewidziano dotację na działalność podstawową MKZ w wysokości 10 mld zł, a dla zapewnienia sprawności taboru należałoby w ramach inwestycji zabezpieczyć dalsze 9 mld na zakup 7 nowych autobusów.

2) Rada Miejska określiła wysokości stawek podatku od nieruchomości na poziomie maksymalnym wg rozporządzenia Ministra Finansów, z jednym wyjątkiem — podatek od powierzchni gruntu osób fizycznych powyżej 2000 m² obniżono ze 122 do 30 zł za 1 m². Poza zwolnieniami określonymi ustawą sejmowa Rada zwolniła od podatku Miejski Ośrodek Kultury, biblioteki, pomoc społeczną, żłobki, ochotnicze straże pożarne, LZS. Szczegółowe sta-

wki w obwieszczeniach na tablicach ogłoszeń w mieście. Wpływ z podatku od nieruchomości stanowią w projekcie budżetu kwotę 102 mld tj. 60% wszystkich dochodów.

3) Podatek od posiadania psów. Bardzo burzliwa dyskusja, szereg wniosków od zaniechania pobierania opłat do maksymalnej stawki. Nie mamy w mieście schroniska dla bezdomnych zwierząt, nie dopłacamy do szczepień ochronnych. Większością kilku głosów Rada przyjęła stawkę 90 tys. zł od posiadanego jednego psa. W planie dochodów budżetu miasta stanowi to kwotę 40 mln tj. 0,03%.

4) Uchwała w sprawie podatku od środków transportowych. Intencją wielu radnych było obniżenie stawki podatku od środków transportowych dla samochodów z zamontowanym sprawnym katalizatorem. Dyskusja nad projektem uchwały dotyczyła głównie problemu sprawności katalizatorów. Zaświadczenie o sprawności może wydać stacja diagnostyczna za odpowiednią opłatą co znacznie obniża atrakcyjność zniżki. Mierzona zawartość tlenku węgla w spalinach niekoniecznie świadczy o sprawnym katalizatorze, bo i bez niego dobrze wyregulowane silniki osiągają wymagane parametry. Jak na razie nikt nie prowadzi badań zawartości innych szkodliwych związków. W tej sytuacji radni uznali, że uchwalenie zniżki byłoby bardziej gestem na pokaz niż wyróżnieniem „ekologicznych” pojazdów. Projekt uchwały oddalono, tzn. opłaty wnosimy w wysokości określonej przez Ministra Finansów. W planie budżetu jest to kwota 6,5 mld zł, czyli ok. 3,7% całości dochodów.

Przy okazji informacji o sesji kilka ogólnych refleksji.

Uchwalenie przez Radę Miejską budżetu jest najważniejszą decyzją, od której zależy funkcjonowanie miasta w danym roku i w przyszłości. Nasz budżet planowany w wysokości 174 mld zł tworzymy sami przez podatki i opłaty. Subwencja z budżetu pa-

stwa wynosi w tym roku zaledwie 700 mln zł.

Dla radnych działających w imieniu wszystkich mieszkańców jest problemem nie tylko zapewnienie maksymalnych dochodów, ale również najkorzystniejszy i najbardziej racjonalny podział wydatków. Dla przybliżenia kilka pozycji z projektu budżetu po stronie wydatków:

- gospodarka komunalna — 85,3 mld (50% wydatków) a w tym komunikacja, oczyszczanie miasta, zieleni, oświetlenie miasta i inwestycje,
- oświata i wychowanie — 24,1 mld (13,8%) — w tym głównie utrzymanie przedszkoli,
- kultura i sztuka — 5,5 mld (3,1%) — biblioteki, domy kultury,
- ochrona zdrowia — 4,5 mld (2,6%) — żłobki,
- opieka społeczna — 5,5 mld (3,2%), domy pomocy społecznej, zasiłki, świadczenie usług opiekuńczych,
- kultura fizyczna i sport — 1,25 mld (0,7%),
- administracja — 13,8 mld (8%)
- Urząd Miasta, Straż Miejska, Sejmik Samorządowy,
- dotacje do gospodarki mieszkaniowej — 30 mld (17,2%) w tym remonty budynków i dopłata do centralnego ogrzewania i ciepłej wody.

I pytanie — czy kwota przeznaczona na inwestycje w wysokości 54 mld czyli 31% wszystkich wydatków to dużo? Czy kierując się odczuciami mieszkańców obniżę opłaty za żłobki, przedszkola, bilety komunikacji, bilety na imprezy kulturalne, zwiększyć świadczenia na pomoc społeczną, dołożyć do znajdujących się w tragicznej sytuacji służby zdrowia i szkolnictwa. Czyli maksymalnie zwiększyć dotacje z budżetu kosztem inwestycji. Ale wtedy za kilka lat lub prędzej miasto przestanie funkcjonować. Nasze pilne potrzeby w inwestycjach sięgają kwoty kilkuset miliardów złotych.

Kilka najważniejszych z kontynuowanych i planowane wydatki:

- sieć gazowa osiedla Piękna-Parkowa — 1,1 mld,
- sieć wodociągowa osiedla Ciszowa-Miejsce — 5,2 mld,
- modernizacja szkoły podstawowej w Blachowni — 7,5 mld,
- zagospodarowanie terenu przy ul. Orzeszkowej — 1,5 mld,
- zakład udatniania wody wraz z sieciami — 22 mld,
- modernizacja oczyszczalni ścieków — 3,0 mld,
- nadbudowa budynków przy ul. Kwiatowej — 11,0 mld.

Najważniejsze z noworozpoczynanych i planowane wydatki:

- modernizacja oświetlenia Os. Pogorzelec — 2,9 mld,
- autobusy dla MKZ — 9,0 mld,
- sala gimnastyczna szkoły nr 16 — 4,5 mld,
- uzbrojenie terenów osiedla „Wschód” i Wojska Polskiego — 3,2 mld,
- wykonanie dokumentacji przyszłościowej — 2,5 mld,
- modernizacja sieci n/n ul. Kłodnicka, oraz oświetlenia ul. Gliwickiej, Wypiańskiego, Dunikowskiego — 3 mld.

A jeszcze potrzeba wykonania kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków dla osiedla Koźle-Rogi — 25 mld jak wyżej dla osiedla Ciszowa — 19 mld. A nasze ulice to skromnie licząc — 25 mld. A wysypisko śmieci, które musimy szybko budować? Oczywiście z tych wybranych tematów wykonamy tylko niektóre. Nad szczegółami pracują intensywnie Komisje Rady.

Może tych kilka przykładów pozwoli zrozumieć dlaczego decydujemy się na górne stawki podatków i opłat, dlaczego Zarząd Miasta zdecydował o wysokiej podwyżce opłat za wodę i doprowadzone ścieki. Jestem przekonany, że Rada Miejska przyjmie optymalny budżet. Oczywiście na skalę naszych możliwości.

ANTONI SZOTA

Przewodniczący Rady Nadzorczej ZAK SA mgr inż. Lucjan Noras mówi

Azoty Kędzierzyn nie są oazą szczęśliwości

(Dokończenie ze str. 1)

szłej Rady. Będzie ona działać przez trzy lata.

Nowa Rada może więc mieć zupełnie inny skład?

Skład Rady leży w wyłącznej gestii ministra przekształceń własnościowych i trudno tutaj cokolwiek wyrokować.

W „starej” Radzie było trzech przedstawicieli Zakładów. Jak można ocenić ich udział w pracach Rady?

Udział członków Rady — pracowników Azotów jest trudny do przecenienia. Powtarzałem wielokrotnie, że trudno być członkiem RN i pracownikiem Zakładu. Doskonale zdając sobie sprawę jak ogromnej presji środowiska podlegają ci członkowie Rady. Jest jednocześnie jeszcze jedna, niezmiennie istotna sprawa. Minister przekształceń własnościowych powołuje — na wniosek załogi — trzech jej przedstawicieli. Ale muszą oni mieć na uwadze dobro właściciela czyli skarbu państwa. Jest to ich podstawowa powinność. Taka jest zasadnicza różnica pomiędzy Radą Pracowniczą a Radą Nadzorczą. To już nie ochrona interesów pracowników ale, interesów skarbu państwa. Nato-

miast, aby lepiej umocować RN w realiach przedsiębiorstwa część RN stanowią pracownicy z ramienia firmy.

Muszę powiedzieć, że ogromnie wiele wysiłku włożyli koledzy z Azotów w prace Rady. Przede wszystkim znakomicie znają Zakład i potrafili nas tego zakładu nauczyć. My nie jesteśmy ludźmi przypadkowymi, mamy przygotowanie zawodowe i merytoryczne do pracy w RN, natomiast tego, czym rzeczywiście jest ten zakład uczyli nas właśnie oni.

Wystąpiliśmy — zgodnie z regulaminem wyborów do Rady Nadzorczej — o uwzględnienie przez delegatów kandydatur trzech naszych kolegów, którzy byli w Radzie. Zdobyli oni niebagatelne doświadczenie w pracy Rady, które z pożytkiem można zdyskontować w następnej kadencji. Oczywiście jest to tylko nasza sugestia. Wybór poprzednich członków Rady przez załogę świadczy o tym, że decyzja ta podjęta została w sposób niezwykle odpowiedzialny i trafny.

Czy chętnie bywa Pan w naszej firmie i czy — jeśli minister po raz drugi zaproponuje pracę w RN Azotów — będzie Pan z tego zadowolony?

To chyba najtrudniejsze pytanie. Przyjeżdżam tutaj i chętnie i z ogromną troską. Przecież cały ubiegły rok to ogromne zmaganie o jak najlepszy wynik finansowy. Moją pracę w Radzie determinuje ogromna odpowiedzialność. Przyjeżdżam z przyjemnością — wielogodzinne, burzliwe debaty, szukanie dróg wyjścia — wytworzyła się grupa ludzi, która może powiedzieć, że po swojej pracy w RN nie zostawiła spalonej ziemi. Nie podjęła również decyzji, która zdeterminowałaby nie dobrą przyszłość Zakładów w przyszłych latach.

Jeżeli minister uzna, że moja praca tutaj była przydatna i zaproponuje pracę w przyszłej radzie to oczywiście przyjmę. Natomiast trzeba wiedzieć, że przyszła rada będzie miała bardzo trudne zadanie. To nie jest proste prowadzić teraz życie gospodarce — przy tak niestabilnym rynku, przy tak niestabilnych cenach wpływających na koszty. Jest cały szereg rzeczy, z którymi nowa rada będzie musiała się potykać. Życzę jej i Zakładom powodzenia.

I na koniec, jest to oczywiście wróżenie z fusów, ale... jak wygląda prognoza przyszłości Azotów?

Przyszłość Azotów jest z pewnością prywatyzacją. Trwa analiza sektorowa ciężkiej chemii. Jakie będą decyzje trudno dzisiaj wyrokować. Jest to oczywiście wróżenie z fusów, ale Załoga, Zarząd, przyszła Rada muszą zrobić wszystko by jak najbardziej elastycznie dopasować strukturę produkcji do oczekiwań rynku. Czym większa będzie ta elastyczność, czym lepszy będzie w firmie marketing, czym szybciej wszyscy zrozumiemy, że rzeczywiście trzeba liczyć każdą złotówkę — tym ta przyszłość będzie lepsza.

Uważam, że nie ma innego wyjścia jak dobra przyszłość dla Azotów — a co za tym idzie i dla miasta.

Nie jest to łatwe — jeśli z takim bagażem świadomości startuje się do pracy w Radzie Nadzorczej ZAK SA.

Dziękuję za rozmowę.

Tekst nie był autoryzowany
A. Hynek

Przypadek na całe życie

Niedawno na emeryturę przeszedł inż. Zbigniew Żołędź pełniący ostatnio funkcję kierownika inwestycji organiki. W trakcie pożegnania jeden z jego współpracowników stwierdził, że wraz z odejściem inż. Żołędzia kończy się „złoty wiek dla inwestycji w Azotach”. Postanowiliśmy „pójść” tym śladem: i poprosiliśmy o wypowiedź samego zainteresowanego.

Historia jest prozaiczna. Po wojnie zostałem sam, bez rodziny, utrzymywałem się ze stypendium (Politechnika Śląska w Gliwicach). Po studiach nie mając środków do życia, już na drugi dzień po dyplomie podjąłem pracę, 4 lutego 1954 r. wylądowałem w Kędzierzynie. Do pracy przyjmował mnie ówczesny dyrektor Ignacy Lis. Również przypadek sprawił, że trafiłem do inwestycji, moja wyuczona specjalność to technologia związków azotowych. I stało się tak, że przez 39 lat pracowałem w inwestycjach.

Zacząłem pracę na kwasie azotowym stężonym, gdzie wpadłem w „głęboką wodę” („Ada” już nie funkcjonuje, to też potwierdzenie ile człowiek ma lat). Praktycznie musiałem się sam wszystkim zajmować. I demontażem poniemieckich instalacji i pomiarówką i częścią elektryczną. „Szkoła” którą przeszedłem była bardzo wymagająca i ostra. Potem tematy zaczęły puchnąć. Nawiązałem kontakt z inżynierem Pyzikowskim, ówczesnym kierownikiem samodzielnego oddziału mocznika, zacząłem być inwestorem na moczniku.

Była to instalacja dostarczana z NRD i w większej części budowana z „remanentów”. Zakłady rozwijały się, „wchodziły” nowe instalacje m.in. dwucyjano-dwuamid, melamina. Nie było nas zbyt wielu — zajmowałem się również tymi budowlami. Także tutaj zajmowałem się praktycznie wszystkim co wiązało się z budową; elektryką, pomiarówką. W sumie wyszło mi to na dobre.

Z chwilą uruchomienia mocznika I awansowałem na kierownika wydziału, wtedy zaczęły mi podlegać wszystkie roboty w tzw. końcu zakładu; kwas, saletrzak, mocznik. Doszły następne zadania — żywice mocznikowe, (kleje), instalacja suchego lodu, rozbudowa melaminy i dwucyjano-dwuamidu. Z tym, że „rozbudowa” była tylko teoretyczna. Jak

pamiętam instalacja melaminy budowana była na 600 ton a rozbudowa na ponad 6000 ton. Praktycznie była to budowa nowej instalacji.

Proponowałem zatrzymanie starej melaminy i budowę nowej, w granicach 6—9 miesięcy. Zostałem uznany za heretyka, jak można myśleć by zatrzymać pracującą instalację. Efekt był taki, że rozbudowę prowadzono przy utrzymaniu ciągłego ruchu, ale trwało to 3 lata!

To co robiłem przynosiło efekty, zacząłem znajdować uznanie w oczach moich przełożonych. Stąd awansowałem na kierownika azotu organicznego w budowie, zaczęliśmy dużą, „szybką” inwestycję czyli mocznik II. Mocznik II budowany był w oparciu o dosta-



wy i projekt japoński. Z uwagi na odległość (koszty transportu) Japończycy znaczną część rzeczy zamawiali w Angli i Niemczech stąd aparaty z ówczesnego NRF i z Angli. Pracowaliśmy wg harmonogramów japońskich, ale pokazaliśmy, że „Polak potrafi”. Przy kompletnych dostawach, instalację mocznika II oddaliśmy szybciej niż przewidywali Japończycy, okazało się, że naszym głównym problemem były dostawy. Problemem był każdy zawór, wentylator, rura. Tutaj mieliśmy wszystko. Wykonawcą był „Mostostal” a robota została szybko i dobrze wykonana. Pochlebnie oceniali nas i Anglicy i Japończycy.

W tym czasie Blachownia znalazła się w kłopotach kończyli duże budowy: DMT, pirolizę benzyn, polietylen i nie mogli „złapać końca”. Nie mogli zakończyć budowy i przekazać instalacji do użytku. Wtedy zrodziła się myśl przerzucenia, oddelegowania kil-

ku ludzi z Azotów do Blachowni. Wytypowano m.in. mnie, miała to być doraźna akcja mająca na celu zakończenie wspomnianych budów. Z początku potraktowałem to jako wyrządzone mi krzywdę. Bo jakże to, po 11 latach pracy i nagle przeniesienie. Ale, miały to być tylko 3 miesiące. Zrobiło się z tego 14 lat. Tak wciągnąłem się w tamtą pracę, że coraz mniej myślałem o Azotach. W Zakładach Chemicznych początkowo byłem głównym inżynierem realizacji inwestycji. Później zaczęła funkcjonować koncepcja wydzielonych pracowników nadzoru, w których można było lepiej zapłacić inspektorowi. Ówczesna struktura organizacyjna była taka, że pracownicy inwestycji a szczególnie inspektorzy byli bardzo źle ustawieni finansowo. Zostałem kierownikiem takiej pracowni. W efekcie zrobiliśmy w Blachowni kilkanaście instalacji. Skończyliśmy pirolizę, skończyliśmy polietylen, skończyliśmy DMT. W międzyczasie weszły duże instalacje: naftalenu, trzeci ciąg benzolu, koks formowany. Potem duże instalacje etylobenzenu, dianu i wiele mniejszych.

Z entuzjazmem zaangażowałem się w budowę rafinerii, ale na przełomie 1966/1967 już zaczęły się trudności i to w skali ogólnopolskiej. Uruchomiono dwa pierwsze zadania rafinerii — parki magazynowe i zaplecze generalnego wykonawcy, które do dzisiaj straszy przy drodze do Sławieć. Zrobiliśmy tam masę roboty, połowa budynków zaplecza była już gotowa, z instalacją elektryczną, ogrzewaniem, odbiorami suwnic przez UDT itd. Zaangażowaliśmy się również bardzo mocno w budowę stokażu dla rafinerii, wykonano ponad 60 fundamentów pod zbiorniki. Zaczęły spływać dostawy. Rafineria w pierwotnej wersji przeznaczona była dla Chile, na opakowaniu niektórych urządzeń były tylko preadresowania na Kędzierzyn, Zakłady Chemiczne „Blachownia”.

Na zapleczu wykonaliśmy rzeczywiście olbrzymią robotę — była tam również wykonana instalacja kanalizacyjna, wodna, elektryczna, stacje trafo. Włożono tam ogromną ilość pieniędzy i materiału. Kiedy rafineria „wywróciła się” proponowaliśmy by stokaż skończyć i przekazać go CPN-owi, który obok ma swoje zbiorniki. Robiłem wyliczenie, potrzeba

było na zakończenie prac ok. 2400 mln. Teraz wydaje się to śmieszną sumą, ale wówczas ... Nie udało się zdobyć tych pieniędzy. Rafineria padła.

W międzyczasie ruszył Płock, ruszył Gdańsk — ważność blachowiańskiej pirolizy jakby zmalała, nowe inwestycje nie zapowiadały się, wróciłem do Azotów. Było to tym bardziej kuszące, że trafiłem tutaj na wielką sprawę jaką była budowa instalacji alkoholi OXO. Nazwa krótka inwestycja ogromna. Przy okazji OXO przebudowało się pół Zakładu, mimo że instalacja alkoholi — zaczęła produkować — był jeszcze ciąg dalszy. Były to instalacje związane z instalacją alkoholi OXO lub spowodowane przez tamtą budowę. Wspomnieć tu m.in. trzeba o przedsięwzięciach związanych z ekologią, centralną mechaniczno-biologiczną oczyszczalnią ścieków czy systemem kontroli emisji (BASKI). Zakończono budowę wywrotnicy wagonowej, dziś nikt nie wyobraża sobie funkcjonowania zakładu bez automatycznego rozładunku węgla.

Wracając do historii. Zakończyliśmy budowę instalacji wapna nawozowego, powstałego jako przeróbka pozostałości poprodukcyjnej dwucyjano-dwuamidu. Obowiązywało wtedy inne myślenie ekonomiczne niż obecnie. Efekt był taki, że do każdej tony wapna Zakłady musiałyby dopłacać. Wywołało to wielkie oburzenie komitetu zakładowego. Na szczęście byłem członkiem partii i nie ucierpiałem za głoszenie herezji i próbę robienia Azotów w nierentowną budowę. Jednak instalacja po wstępnym uruchomieniu nie zaczęła produkować. Wspominam o tym dlatego, że przy budowie OXO wyszło nam to bokiem. Tę szlam wylewano (nie myślano wówczas o ekologię) na teren wtedy dziki — gdzie potem stanęło OXO. I budowę trzeba było zacząć od usunięcia ok. 450 000 t szlamu, który poszedł nie gdzie indziej tylko na pola. Ale, trzeba było szamotać się z wodą, zawodniony szlam wywoziliśmy przez dwa lata. Wydaliśmy na to kwotę chyba 20 krotnie wyższą niż kosztowałyby dopłata do pięknej produkcji wapna nawozowego. Ale to rzeczywiście już historia.

Dokończenie w następnym numerze TKA.

Tekst bez autoryzacji.

EKO BASKI

Przedstawiamy kolejne wyniki pomiarów zanieczyszczeń powietrza uzyskane ze stacji monitoringowych: SP—3 Osiedle Azoty, SP—5 Stare Koźle, SP—6 Grabówka, SP—7 Kędzierzyn-Gaźcina, SP—8 Osiedle Blachownia, SP— Sławice.

Pył zawieszony — styczeń 1993
w % dopuszczalnej normy

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	45	41	39	29	32	70
2	65	69	85	58	63	101
3	133	154	141	130	131	150
4	263	314	187	264	238	230
5	101	84	104	98	94	153
6	81	49	BP	156	58	62
7	37	40	BP	40	33	52
8	35	34	47	37	36	44
9	31	33	31	28	29	44
10	33	35	29	27	29	38
11	34	35	30	30	32	56
12	21	20	24	20	19	35
13	19	18	16	18	25	41
14	18	13	14	20	16	29
15	33	28	15	28	38	46
16	24	27	9	23	22	62
17	26	27	12	20	31	33
18	54	65	23	51	57	94
19	36	37	15	31	38	52
20	21	24	8	21	16	64
21	17	19	15	22	18	42
22	12	12	11	10	9	35
23	17	13	14	16	15	30
24	9	7	7	9	7	22
25	18	13	23	18	13	41
26	52	29	37	50	44	86
27	41	79	42	39	34	101
28	41	54	47	42	41	84
29	67	75	91	69	66	103
30	70	75	90	65	81	110
31	103	76	96	110	86	98

Ozon — styczeń 1993
w % dopuszczalnej normy

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	128	115	212	79	167	150
2	76	56	130	41	93	95
3	43	24	62	15	49	55
4	75	35	75	12	165	71
5	168	106	184	76	179	118
6	249	133	BP	152	200	163
7	135	59	BP	49	67	74
8	133	73	BP	44	79	83
9	199	110	232	60	163	130
10	153	67	161	43	104	86
11	196	96	182	59	152	57
12	193	100	128	59	152	94
13	215	114	BP	63	173	122
14	231	114	186	57	194	152
15	184	90	149	46	144	120
16	176	88	148	39	143	71
17	165	101	153	51	125	104
18	117	64	89	21	61	61
19	146	83	101	30	89	68
20	BP	76	127	33	127	44
21	202	BP	146	39	136	76
22	199	BP	154	58	164	80
23	252	BP	204	75	221	176
24	236	BP	172	63	198	131
25	274	BP	225	74	246	205
26	BP	BP	202	65	221	186
27	BP	BP	172	67	215	168
28	113	129	126	31	140	101
29	103	114	103	39	135	107
30	62	97	75	30	111	91
31	115	150	146	40	155	144

Dwutlenek azotu — styczeń 1993
w % dopuszczalnej normy

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	9	14	12	7	12	12
2	14	21	22	17	19	17
3	23	31	BP	28	28	26
4	34	53	BP	44	44	37
5	28	29	BP	28	29	31
6	8	13	BP	19	13	12
7	17	20	BP	20	21	18
8	19	17	BP	19	24	15
9	8	12	9	12	14	12
10	17	15	12	12	16	12
11	9	15	9	13	16	32
12	10	13	9	13	16	22
13	10	11	8	13	20	21
14	7	8	7	11	13	13
15	18	12	14	17	27	18
16	11	11	8	16	17	27
17	17	14	10	10	27	15
18	28	25	19	25	33	25
19	16	15	16	18	24	20
20	11	10	12	19	16	29
21	9	11	9	19	17	22
22	6	11	6	10	12	19
23	6	10	6	8	BP	9
24	4	8	4	6	BP	12
25	6	8	4	7	BP	6
26	7	7	5	9	BP	7
27	8	9	11	11	BP	11
28	15	19	19	24	BP	22
29	15	29	31	21	BP	22
30	15	24	25	19	BP	19
31	22	25	34	27	BP	21

Dwutlenek siarki — styczeń 1993
w % dopuszczalnej normy

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	19	20	45	26	18	44
2	30	44	83	64	34	78
3	44	63	90	95	47	93
4	45	98	125	81	48	126
5	32	63	116	77	44	104
6	12	23	BP	42	26	46
7	6	18	BP	30	20	39
8	4	12	BP	23	21	28
9	9	17	54	33	22	42
10	6	12	47	26	19	28
11	6	12	37	28	21	52
12	3	8	22	BP	16	26
13	2	9	BP	80	26	26
14	3	7	15	40	15	27
15	8	14	30	43	35	44
16	2	9	14	32	15	61
17	2	8	21	23	22	22
18	7	21	31	40	20	42
19	6	22	28	37	22	40
20	1	11	12	29	14	44
21	2	10	12	26	14	29
22	0	5	7	18	10	36
23	3	11	15	20	13	21
24	1	5	7	16	11	21
25	2	7	10	19	12	13
26	3	10	13	24	15	22
27	3	12	18	26	14	30
28	11	41	38	53	23	52
29	10	35	50	43	23	52
30	12	49	42	43	23	45
31	31	76	90	80	51	92

Tlenek węgla — styczeń 1993
w % dopuszczalnej normy

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	128	70	155	BP	BP	93
2	151	96	188	BP	BP	123
3	218	174	254	BP	BP	182
4	204	397	361	BP	171	258
5	115	170	279	197	152	215
6	40	72	BP	175	70	50
7	73	111	BP	BP	106	104
8	65	110	BP	BP	87	86
9	39	82	294	50	68	72
10	52	102	313	60	89	75
11	53	137	206	65	99	75
12	36	139	BP	55	86	62
13	37	125	BP	50	82	60
14	33	127	35	54	88	63
15	50	87	47	60	114	75
16	43	56	50	63	108	68
17	50	64	58	61	116	53
18	73	94	75	98	151	134
19	52	63	65	73	BP	80
20	39	46	62	65	BP	61
21	32	51	56	69	115	57
22	31	48	51	49	102	49
23	31	BP	49	48	107	48
24	26	BP	52	44	109	43
25	28	BP	56	45	109	42
26	33	44	64	49	109	47
27	44	52	86	59	113	62
28	63	84	113	93	149	129
29	87	114	178	108	174	156
30	84	102	157	99	155	121
31	108	119	189	107	167	125

Suma węglowodorów — styczeń 1993
w mg/m³

Data	SP-3	SP-5	SP-6	SP-7	SP-8	SP-10
1	BP	BP	1.7	0.6	BP	0.3
2	BP	BP	1.8	0.8	BP	BP
3	BP	BP	BP	BP	BP	BP
4	BP	BP	BP	3.6	BP	BP
5	0.5	BP	BP	3.6	BP	BP
6	BP	BP	BP	2.7	BP	0.5
7	BP	0.8	BP	2.3	BP	0.6
8	0.6	0.6	BP	2.2	BP	0.5
9	0.7	0.5	BP	BP	BP	0.5
10	0.6	0.4	BP	BP	BP	0.3
11	0.3	BP	BP	BP	BP	0.3
12	0.3	BP	BP	BP	BP	0.1
13	0.7	1.8	BP	1.3	BP	0.4
14	0.6	1.3	0.8	1.2	BP	0.3
15	0.9	1.3	0.9	1.4	1.3	0.6
16	0.6	0.8	0.8	1.3	0.9	0.3
17	0.6	0.4	0.7	1.2	0.8	0.2
18	0.8	0.6	0.9	1.5	1.4	0.8
19	0.6	0.6	0.5	1.3	2.4	0.5
20	0.6	0.6	0.1	1.2	0.7	0.4
21	0.7	0.5	0.2	1.2	0.6	0.3
22	0.5	0.3	0.2	0.9	0.5	0.2
23	0.6	BP	0.1	1.0	BP	BP
24	0.4	BP	0.1	0.7	BP	BP
25	0.3	BP	BP	0.7	BP	BP
26	0.5	1.9	0.3	0.9	1.1	1.4
27	0.4	2.1	BP	0.9	0.9	1.4
28	0.7	2.8	1.4	1.4	1.6	1.9
29	1.8	3.7	1.2	1.6	1.8	2.1
30	1.3	BP	1.2	1.9	BP	2.4
31	1.3	BP	1.3	1.8	BP	BP

WYTNIJ - ZACHOWAJ

Kalendarz (azotowy) dla rolników

Poniżej drugi materiał związany z nawożeniem gleby nawozami azotowymi. Ten swoisty kalendarz (wbrew tytułowi) przeznaczony jest nie tylko dla rolników.

Teksty opracowane zostały w Rolniczym Ośrodku Doradztwa w Łosiuwie.

Luty

Dlaczego azot wysiewamy w kilku dawkach

Rośliny wykazują niejednokrotne zapotrzebowanie na azot w okresie wegetacji. Najwięcej pobierają go w okresie intensywnego wzrostu łodyg, liści i korzeni. Wszystkie gatunki roślin mogą pobierać więcej azotu niż wynosi ich zapotrzebowanie na ten składnik. Nadmiar azotu powoduje zbyt intensywny rozwój masy wegetatywnej, co prowadzi do wylegania ro-

ślin, zwiększa podatność na choroby i pogarsza jakość paszy.

Azot zawarty w nawozach azotowych; saletrze amonowej, saletraku, moczniku jest łatwo i szybko pobierany przez rośliny, często w nadmiarze. Azot niepobrany przez rośliny ulega szybkiemu wypłukaniu w głębsze warstwy gleby powodując skażenie wód gruntowych. Biorąc pod uwagę

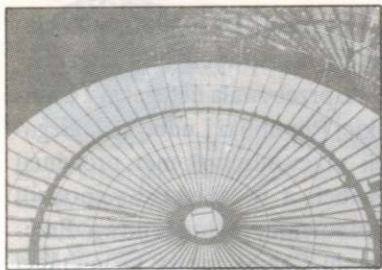
krótki okres działania nawozów azotowych i szybkie tempo pobierania azotu przez rośliny należy nawozy azotowe wysiewać w kilku dawkach. Na zboża, rzepak ozimy, buraki cukrowe nawozy azotowe należy wysiewać w 2 lub 3, a nawet w 4 dawkach. Na pastwiskach azot stosuje się po każdym wypasie, a na łąkach po każdym pokosie.

Szkolenia

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników P.Chem. wraz z Działem Doskonalenia Zawodowego i Informacji naszych Zakładów zorganizował kurs „Techniki marketingu i sprzedaży”. Szkolenie przeprowadziła firma Doradca „College” z Gdańska. Współpraca z tą firmą rozpoczęła się od „Kursu profesjonalnych sekretarek”. Po bardzo dobrej jego ocenie doszło do zorganizowania następnego kursu na temat marketingu.

W szkoleniu oprócz pracowników naszych zakładów z D

Zbiornik amoniaku w czapce



Jak sklepienie gotyckiej świątyni wygląda konstrukcja, na której za chwilę zawisnie dach zbiornika. (Widok z wnętrza zbiornika przed podniesieniem kopuły)



Prawie ten sam widok — tym razem fotograf znajdował się wysoko nad zbiornikiem

Foto: Jakub Byrczek

Ciekawe wydarzenia miało miejsce w okolicach budowanego zbiornika amoniaku, 19 i 20 stycznia br. Zmontowany na dole dach zbiornika wewnętrznego za pomocą podnośników hydraulicznych podniesiony został do góry. Powtórz to co pisaliśmy o zbiorniku w 11 numerze TKA z ubiegłego roku „To brzmi prosto, ale technicznie jest to niezwykle trudne”. Dość powiedzieć, że jest to ciężar ponad 60 ton, a powierzchnia... ale o tym dalej. Faktem jest, że w zbiorniku zrobiło się ciemno. Dach (strop czy też sufit podwieszony) zawisł.

O szczegóły związane z tą sprawą poprosił pana inżyniera **Bogumiła Majchrzaka** z BGH-RM, który kierował całą operacją. Skrót BGH-RM znaczy tyle co Budownictwo Górniczo-Hutnicze - Remontowo Montażowe, a sama firma wchodzi w skład Kombinatu Górniczo-Hutniczego w Lublinie. Nazwa ta pochodzi z okresu gdy firma BGH-RM, zajmowała się jeszcze inwestycjami i wykonała praktycznie wszystkie prace w konstrukcjach stalowych na powierzchni w Lublińsko-Głogowskim Okręgu Miedziowym (LGOM). Teraz BGH-RM zajmuje się oprócz inwestycji pracami remontowymi i modernizacyjnymi.

Samo podniesienie stropu to ciekawostka technologiczna. Nie tylko zresztą dla nas. Brygady tej firmy pracujące aktualnie w Finlandii (również przy budowie zbiorników), także budzą niekłamany podziw.

U nas problem polegał na tym, że było to podniesienie „listka blachy” grubości 5 mm i średnicy 45 m. Był to niewątpliwie poważny problem techniczny. Gdyby montaż przeprowadzać na górze — znakomicie zwiększyłyby się koszty, choćby z racji budowy całej sieci rusztowań. Tutaj następowało podniesienie w sposób równomierny przy pomocy 12 podnośników. Podnośniki te poprzez system lin i belek usztywniających współpracują z układem cięgowym, co pozwala ów „listek” blachy podciągnąć poziomo. Szybkość podnoszenia ok. 5 m na godzinę. Do tego wszystkiego trzeba oczywiście doliczyć przygotowania związane z rozmieszczeniem lin, montażem belek usztywniających itd.

Stosuje się również pewną odmianę tej techniki (przy budowie zbiorników). Montuje się najpierw dach (pierwszą cargę), podnosi się ją o skok związany z jej wysokością i podbudowuje się następną cargą. Podnośniki umieszczone są wtedy na obwodzie płaszcza i pracują na stojakach, odpadają wtedy prawie całkowicie prace wysokościowe. Jest to pewien komfort, opłaca się zainwestować w taki sprzęt.

Firma pracuje na sprzęcie firmy Biring, która ten rodzaj podnośnika upowszechniła i usprawniła. BGH-RM pracuje tą technologią od 1969 r. i przez ten okres zdobyła ogromne do-

świadczenie. Dokonywali różnych „podnoszeń” m.in. dachów zbiorników niskich, ale o dużej powierzchni, jak również stosunkowo niewielkich, średnica 10 m ale na wysokość 30 czy 40 m.

W LGOM-ie wykonali cały szereg podnoszeń wież górniczych. Podnosili w całości całe galerie przenośników; imponującą wygląda wędrowka ogromnego przęsał o wadze 100—150 ton. Również w LGOM-ie wykonali połączenia dwóch obiektów pomiędzy którymi przebiegał tor kolejowy, podnoszony „drobiazg” wagi ponad 150 ton umieszczony został na właściwym miejscu, jeżdżą teraz pod nim pociągi.

Jest to sztuka, której trzeba się nauczyć. Każda praca jest inna — tak jak inna jest konstrukcja, która jest podnoszona lub na którą podnosi się np. dach. To kwestia znajomości technologii ale również intuicji i doświadczenia. W Azotach było, aż tylko (?) czterech fachowców z BGH-KM. Oczywiście mnóstwo prac związanych z tą operacją wykonali i cały czas współdziałali tutaj ludzie z „Mostostalu”, z którą to firmą prawie na co dzień współpracują, również na zagranicznych rynkach.

Natomiast inicjatorem zastosowania tej technologii w Azotach był (oczywiście w porozumieniu z inwestorem) dyrektor techniczny Mostostalu mgr inż. **Zygmunt Placzkiewicz**.

Zeta

Jak to z amoniakiem było

Bez kompleksów

Poniżej druga część rozmowy z **Witosławem Jerzykiem**, **Jackiem Maślona**, **Eugeniuszem Sutorem** i **Januszem (Tomkiem) Zowadą** o przygotowaniu i rozruchu zmodernizowanych węzłów instalacji WGS i nowej syntezy.

Jak wyglądała współpraca z zagranicznymi specjalistami? Mówi się, że „nasi” uruchomiliby tę instalację znacznie szybciej, że „tamci” czepiali się każdego drobiazgu...

— Z obserwacji wynika, że zagraniczny fachman od rozruchu ma ściśle wytyczone granice, w których może się poruszać. Częstokroć nie jest kompetentny do wprowadzenia rozwiązań nowych lub lepszych. W związku z tym zajmowało to gross czasu — ustalanie pewnych rzeczy — które wynikały z niemożliwości działań rozruchowych bez wprowadzenia modyfikacji.

— Są to urządzenia przeważnie prototypowe i tylko dzięki współpracy z fachowcami z zagranicznych firm uruchomiliśmy je bez problemów. To ogromne przedsięwzięcie. Nasz udział polegał na dostosowaniu tego wszystkiego do naszych warunków. Tak, żeby funkcjonowało bezbłędnie. Natomiast musi być kompetencja i fachowość człowieka z firmy, która dostarcza technologię czy urządzenia. Bez tego nie ma mowy o właściwych efektach. U nas te efekty są. Można psioczyć, bo ci ludzie przyzwyczajeni są do pracy w innych warunkach, w innym otoczeniu. Pracowali po swojemu. My również. Może stąd te kontrowersje, ale wynik jest prawidłowy.

— Myślę, że to również różnica w mentalności ludzi z Zachodu i ludzi z... centrum Europy. Oni rozumują inaczej. U nas wiadomo, jeśli ktoś ma samochód to wie, że powinien umieć wszystko w nim naprawić. Nauczycie nas tego życie. Jednostkowo jesteśmy

doskonałymi specjalistami, nawet w drobnostkach. Natomiast ludzie, którzy przyjeżdżają z Zachodu traktują wszystko modułowo, coś jest nie tak — należy ten moduł wymienić. Nie wnikają w istotę sprawy tak głęboko jak my. Jednostkowo (indywidualnie) nie mamy w stosunku do nich żadnych kompleksów, więcej — my lepiej rozumiemy problemy techniczne i technologiczne niż oni.

Natomiast przyznać im trzeba, że w sensie grupowym, firmowym (zespołowym) są lepiej zorganizowani. Ich organizacja zespołowa lepiej funkcjonuje. Bardziej przemyślana jest organizacja, harmonogram i szybsze dojście do celu. Za to w sytuacjach nietypowych, tam gdzie trzeba „wejść” głębiej i znaleźć tę przyszłową uszczelkę, dorobić ją — zaimprovizować, to jednak nie mają z nami szans. Czyli: indywidualnie każdy z nas w niczym im nie ustępuje, a nawet ich przewyższa, natomiast w zespole firmowym biją nas organizacją pracy.

— Bez kompleksów. Również fachowcy spoza Polski stwierdzili, że tak jak dużo myśły uczyli się od nich, tak oni nauczyli się od nas. Była to obopólna nauka, z obopólną korzyścią. Przede wszystkim dla nas. Oni sprzedali, my będziemy prowadzić eksploatację.

— Jest natomiast działka, w której okazaliśmy się lepsi, to działka systemu rozproszonego. Przyznali to sami Anglicy. Stwierdzili, że taki system, tej wielkości w Korei Południowej uruchamiali półtora roku, z półroczną obecnością Koreańczyków na nauce w Anglii. I drugie — przejście przez nas całej sprawy od Mercompu i „zrobienie” tego systemu w takim czasie i w takiej postaci było dla Anglików dużym zaskoczeniem. Nie spodziewali się, że sami potrafimy go uruchomić.

Zaskakiwało ich, że problemy, które tutaj się pojawiały potrafiliśmy rozwiązywać na bieżąco.

Kolejna kwestia. Tutaj od początku pracowali — razem — projektanci, mechanicy, technolodzy i informatycy. Jak układała się współpraca.

— Zastosowanie takiego właśnie systemu sterowania procesem wymuszało taką właśnie pracę. Ten system wymaga (by móc go skonfigurować prawidłowo) ciągłej współpracy automatyka, technologia i projektanta. Stąd taka praca, inaczej nie zrobilibyśmy tego należyście.

— Wbrew pozorom zatracamy przy nowoczesnych technologiach to co mieliśmy do tej pory. Nie możemy już być omnibusami, gdyż niewiele zdziałamy. **To musi być praca zespołu.** Jest to typowy przykład, że technologia na tak wysokim poziomie wymusiła zorganizowanie tego zespołu. Zespołu, który będzie funkcjonował z pożytkiem dla całych „Azotów” jeszcze długo. Z korzyścią dla pozostałych (w Zakładach) służb i ze zrozumieniem, że inaczej postępować już się nie da. Czas omnibusów minął.

— Przy dalszych modernizacjach będziemy stosować również tego typu systemy sterowania procesem. I to co zostało już zrobione będzie owocować. Doświadczenia zdobyte tutaj będą procentować w przyszłości.

— Sprawę warto chyba poszerzyć i zastanowić się co przy okazji realizacji tego zadania inwestycyjnego udało nam się jakościowo nowego wprowadzić w Zakładach? Coś co będzie promieniować na pozostałe instalacje, wytwórnie i węzły.

W zakresie technologii i energetyki wyliczankę trzeba zacząć od — zdecydowanego pogłębienia integracji energetyki z technologią. Układy

energetyczno-technologiczne, które zaczęły tutaj działać, utylizacja ciepła procesu do wytwarzania pary wodnej, wykorzystania tej pary do napędzania turbin sprężarek procesowych, wykorzystywanie (dalsze) pary do podgrzewania mediów, procesowych czy oddawanie jej do sieci ogólnozakładowej. Ten element jest pewnym nowum w swojej jakości i wielkości. Ponadto jest to opcja, którą wszystkie wielkie firmy na Zachodzie wygrywają, chodzi o kombinaty chemiczne. Jest to integracja technologii z technologiami, energetyki z technologiami. Użykuje się przez to obniżkę wskaźników technologicznych i energetycznych.

Drugi element (o czym już mówiono) to system rozproszony w zakresie sterowania procesem. Jest to nowa jakość. Przejście „z rurki na druk” — nie ulega dyskusji, że jest to swoisty Rubikon, który Zakłady przekroczyły. Konkretnie mówiąc, wszelkie bilansowanie mediów wejściowych i wyjściowych prowadzone jest na bieżąco. System umożliwia maksymalnie szybkie otrzymanie informacji.

— W świecie mówi się, że wygrywa ten kto ma szybszą informację. Nasz system daje natychmiastową informację. Jest to również znakomite narzędzie do optymalizacji procesu.

Można iść dalej i pomyśleć o sprzęgnięciu tego systemu z ICL (systemem zarządzania). Być może jest to odległe, ale realne, stąd systemy rozproszone na Zachodzie sprzęgane są z systemami zarządzania fabryką (finanse itd). To konieczność. Trzeba zdać sobie sprawę, że nie jest to koniec, tylko początek nowego.

Dokończenie w następnym numerze.

Tekst bez autoryzacji

A. Hynek

Okiem proboszcza

Alkoholowa choroba

Na temat alkoholizmu zwykło się mówić, że gdy ktoś zacznie zaglądać do kieliszka, gdy zacznie się upijać, to już z tego nie wyjdzie. Problem alkoholizmu jest chyba jedną z największych bolączek naszego narodu, nie będę w tym momencie podawał statystyk, bo one są powszechnie znane. Pijemy bardzo dużo. Jesteśmy jedynymi z najlepszych w świecie w tej konkurencji. Fakt, że trwamy obecnie w głębokim kryzysie gospodarczym nie jest dla człowieka pijącego przeszkodą. On musi być a więc pieniądze na ten cel trzeba znaleźć, choćby je wyciągnąć spod ziemi.

W czasie mojej pracy duszpasterskiej spotkałem się z bardzo wieloma alkoholikami, widziałem wiele rodzin unieszczęśliwionych przez alkohol. Obecnie, mieszkając w hotelu robotniczym, jako tymczasowej plebanii, widzę ten problem z bliska, prawie na co dzień. Gdy odwiedzałem w tym roku parafian w ramach „kołedy”, usiłowałem w niektórych rodzinach poruszyć problem „picia”. Zauważałem wtedy w oczach niektórych moich rozmówców łzy. Były to łzy beznadziejności, nieraz prawie rozpacz. Te łzy mówiły wszystko. Mówiły o wielu nieprzespanych nocach, awanturach, bijatykach, mówiły o tym, że teraz to już naprawdę jest bardzo źle. Miałem też okazję spotkać sytuację tego typu, że same dzieci przyjmowały „kołedę”, ponieważ jeden rodzic był w pracy a drugi leżał w pokoju pijany.

Kiedyś zastanawiałem się, w jaki sposób możemy najbardziej efektywnie pomóc człowiekowi pijącemu. W czasie mojej pracy duszpasterskiej w jednej z poprzednich parafii w Gliwicach

miałem możliwość zetknięcia się z grupą „Anonimowych Alkoholików” (AA). Muszę powiedzieć, że już w trakcie pierwszego spotkania przeżyłem coś w rodzaju głębokiej fascynacji tą grupą. I sądzę, że mogę z powodzeniem zaryzykować twierdzenie, iż grupa „Anonimowych Alkoholików” ma obecnie zdecydowanie najlepsze efekty i najwłaściwszy sposób podejścia do problemu alkoholizmu. Znana jest na całym świecie i coraz bardziej popularna. Wszelkie inne, tradycyjne metody leczenia choroby alkoholowej, bo jest to choroba, nie dają prawie żadnego efektu. Przychodnie odwykowe, leczenie szpitalne, rozmaite tabletki, tzw. wszytki antyalcoholowe dają jedynie pomoc doraźną, chwilową, bez dalszych, pozytywnych efektów. Grupa AA daje człowiekowi pijącemu coś zupełnie innego. Stara się dotrzeć do źródeł owego zła i znaleźć drogę wyjścia. W alkoholiku natomiast chce widzieć człowieka — chorego, potrzebującego pomocy człowieka.

Alkoholizm to choroba ducha i trzeba ją leczyć. AA tworzą grupę wzajemnie pomagających sobie ludzi. Wyciągają rękę do człowieka pijącego. Twierdzą, że alkoholika może zrozumieć tylko drugi alkoholik. W trakcie swych spotkań, tzw. mityngów, zwierają się ze swych problemów. Nikt nikogo nie poucza, każdy mówi o sobie, o swoich problemach. W czasie mityngów omawia się tzw. 12 Kroków i 12 Tradycji AA. Jest to po prostu praca nad charakterem. Myślałem kiedyś, że gdy alkoholika będzie się namawiało do pracy nad sobą, to odrzuci on z pewnością taką propozycję. Byłem jednak zaszokowany faktem, iż

alkoholicy, można by powiedzieć beznadziejni, należąc do tej grupy, zaczęli tęsknić za kolejnym spotkaniem AA, żyli od spotkania do spotkania. Dowiedzieli się bowiem tutaj, jak walczyć ze swym nałogiem, jak przestać pić. I uwierzyli, że można przestać pić. I wszystko zmienić w swoim życiu, w życiu swej rodziny.

Oto fragment wypowiedzi Jurka, narcomana i alkoholika, człowieka, który przeżył dno obu tych nałogów: Byłem zupełnie beznadziejnym alkoholikiem. Gdy byłem pod wpływem alkoholu, robiłem w domu piekło.... Próbowałem się leczyć na wszelkie sposoby, ale nic nie dawało rezultatu. Przychodnia odwykowa, tabletki antyalkoholowe, szpital, psycholog.... W stanie zupełnej rozpacz popeliłem samobójstwo.... Odratowano mnie jednak.... I wtedy trafiłem do grupy AA.... I ja dziś nie piję, już od ponad roku.

W Kędzierzynie-Koźlu istnieje obecnie jedna grupa AA na Pogorzelsku. Chcemy założyć drugą na osiedlu Zaczysze. W środę 10 lutego o godz. 18.00 odbyło się pierwsze spotkanie.

Spotkania takie odbywać się będą w środę co tydzień o godz. 18.00 w klubie mieszczącym się w budynku kościelnym ul. Chemiczów 3. Na mityngi otwarte (co drugi tydzień) zapraszane są również osoby nie pijące, zwłaszcza rodziny tych, którzy mają problem alkoholowy. Chodzi o to, aby mogły nauczać się, jak pomóc takiemu człowiekowi. Zdaniem AA wiemy o wiele za mało na temat choroby alkoholowej i dlatego nie potrafimy pomóc człowiekowi pijącemu. Musimy wiedzieć więcej.

Ks. JANUSZ DWORZAK

W środę, 10 lutego, w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A. przebywała delegacja z Chińskiej Republiki Ludowej. Delegacji przewodniczył mer prowincji Hubei, a w jej skład wchodził pracownicy Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, projektanci i bankowcy. Towarzyszyli jej przedstawiciele szwajcarskiej firmy ENCO Engineering Chur, Instytutu Chemii Przemysłowej i Polservice. Celem pobytu gości było omówienie spraw związanych z ofertą sprzedaży technologii oraz zaprezentowanie instalacji kwasu cyjanurowego (CA).

ZAK, Politechnika Szczecińska i IChP wspólnie oferują chińskiej firmie Jingjiang Chemical Complex — za pośrednictwem ENCO — licencję i dokumentację procesową do wytwarzania kwasu trichloroizocyjanurowego (TCCA) służącego do oczyszczania wody. Produktem pośrednim w procesie wytwarzania TCCA jest kwas cyjanurowy, a ZAK są właścicielem technologii i jedynym jego producentem w kraju. Z kolei PSz i IChP dysponują technologią chlorowania CA do TCCA.

Pracują w Azotach

● **10 lat** — Józef Janecki, ślusarz PZ17-4-1, Marianna Komarnicka, kosztorysant MP, Krystian Porombka, aparatowy PO3-2, Teresa Sicińska, kucharz EA10, Herbert Suchy, rob. transp. PZ13-3.

● **15 lat** — Eleonora Komander, asenizator TJ, Marek Krot, st. insp. ds BHP, Ewa Wojciechowska, mistrz EK3-4.

● **20 lat** — Mirosława Czorniczek, rob. magaz. EH2-26, Stanisław Galacki, spinacz wagonów EK3-4, Barbara Mainka, nastawniczka EK3-4, Mieczysław Radliński, elektronik PZ17-6-1, Henryk Wiczorek, aparatowy PM-6.

● **25 lat** — Robert Błazenek, kierowca ES5-1, Ryszard Borucki, konstruktor PE10-1, Jerzy Kucharczyk, kier. zmiany PZ2, Jutta Mrozek, aparatowy PZ 6-3, Aleksander Pyrz, st. mistrz PO4.

● **30 lat** — Stanisław Bogus, ślusarz PZ17-3-1, Janina Dzińska, aparatowy PE4-1, Urszula Hapanowicz, LA, Tadeusz Hordyjewicz, ślusarz PO5-4, Grzegorz Janiszewski, mistrz zmiany PZ11, Ryszard Kukielka, brakarz MT, Józef Morawin, dyspozytor PE5-2, Jan Plata, kierowca ES5-1, Maria Pohl, wydawca magazyn. ZB2, Tadeusz Śleszyński, aparatowy PZ9-4, Jan Stobiecki, elektromonter PO5-5, Maksymilian Tkaczyk, automatyk PM11-5-4, Erhard Wilpert, monter PO5-4,

● **35 lat** — Eugeniusz Kurowski, aparatowy PZ14-4, Helmut Szwane, ślusarz PO5-4,

● **40 lat** — Jan Werner Janissek, elektromonter TR6-1.

Lektury szkolne oczami naszych milusińskich

Pan Tadeusz

♦♦ Pan Tadeusz jest napisany epopeją. Epopeja narodowa to po prostu utwór literacki, w którym za pomocą epopei wyraża się to i owo. Według mnie to oczywiste, że istotnie tak jest, albowiem epopeja ta w pełni oddaje istotę przedstawionego zagadnienia.

♦♦ Tadeusz był wysoki, dobrze zbudowany. Na twarzy miał duże podkreślone wąsy, którymi lubił się zabawiać. Ubrał się w kontusz, skórzane kozaki, szerokie spodnie wchodzące do kozaków, czapkę z piórkiem oraz pas z kutasami. Łatwo się zakochiwał. Jedną z jego ofiar była Zosia.

♦♦ Księża Robaka można było nazwać patriotą, ponieważ jaki był taki był, ale tęsknił do ojczyzny.

♦♦ Cechy charakteru hrabiego zaliczyły się głównie do cech negatywnych. Wyróżnić wśród nich można było wywodzące się z mody francuskiej zachwalstwo, pieniactwo i pustotę.

♦♦ Szlachta polska ubierała się w stroje ludowe. Pozytywna strona szlachty polskiej nie przedstawiała się zbyt okazale, choć niektóre zalety godne są podziwu. Wśród obyczajów polskiej szlachty wymienić można zjazd, na którym wszyscy się zbierali i wspólnie rozważali tematy społeczne i polityczne.

♦♦ Szlachta ta miała charakterystyczne cechy takie jak to u szlachty polskiej. Jeżeli chodzi o zalety to mam tu na myśli szczególnie ubogłość oraz pamiętność o kraju i jego dobru. Szlachta polska przyswajając sobie te właśnie cechy nie zdobyła zbyt wielkiego uznania wśród dzisiejszych znawców i krytyków.

♦♦ Poeta w tym utworze opowiada o obyczajach mody francuskiej, hulankach, wspólnych kolacjach itp. Rozpicie, ignorancja i głupota to cechy prawie każdego naszego przodka. Szlachta polska przeważnie miała zalety. Był człowiekiem odważnym, honorowym, lubiącym sobie wypić.

♦♦ Jednym z obyczajów szlacheckich było podawanie czarnej polewki. Gdy adorator młodej damy przychodził prosić o rękę, to na dany znak podawano mu czarną polewkę, która była wielką palmą na jego honorze.

♦♦ Adam Mickiewicz swym przekazem chce utrwalić niektóre obyczaje w dzisiejszym społeczeństwie, które całkiem zapomniało o kunszcie zachowania. Opowiada ono za pomocą głównego bohatera, że w latach kiedy Polska była pod zaborami, można było przeczytać Pana Tadeusza w ciągu kilku nawet godzin, a dziś to tylko video i gry komputerowe.

A. I.



Z życia WOPR

8 lutego rozpoczął się na krytej pływalni kurs pływania dla dzieci, od lat sześciu.

Zajęciom prowadzi instruktor Stanisław Wolkiewicz.

Natomiast dzień wcześniej rozpoczął się kurs na stopień ratownika młodszego WOPR.

Adepci spełniać muszą następujące warunki: ukończone 14 lat, dobry stan zdrowia, umiejętność pływania trzema stylami, zaliczenie wstępnego egzaminu praktycznego.

Uwaga ratownicy z Kędzierzyna-Koźla!

Przypomina się o treningach pływackich — przed sezonem 1993 — na krytej pływalni.

Szczegóły u ratowników etatowych.

Komisja szkoleniowa ZW WOPR prosi o zgłaszanie się ratowników wodnych na kurs na stopień ratownika starszego oraz ratowników starszych na stopień instruktora.

Komisja dokona weryfikacji ratowników.

Zarząd WOPR Ke-Ko ogłasza **na-bór kandydatów do pracy** na następujące akweny:

— basen Blachownia — 3 ratowników wodnych i 3 ratowników młodszych,

— basen Azoty — 3 ratowników wodnych i 6 ratowników młodszych,

— Dębowa — 1 ratownika wodnego (czerwiec, lipiec, sierpień) i 2 ratowników młodszych (lipiec, sierpień 1993).

Decyduje kolejność zgłoszeń:

Zgłoszenia:

Dębowa — u instruktora Staszka Wolkiewicza

Blachownia — Dział Socjalny

Azoty — Dział Socjalny

Dębowa (Rejon Dróg) — u pana Banaszaka

Uwaga ratownicy z Zakładów Azotowych — Zespół Szkół Zawodowych przy ZAK S.A. — organizujemy drużynę ratowników przy warsztatach ZSZ ZAK S.A., na bazie Dębowa-Woprówka. Kierownikiem drużyny jest pan Cezary Miodek, instruktor w ZSZ ZAK. Prosi o zgłoszenie do p. Miodka.

Drużyna będzie działać na akwenu Dębowa, w rejonie Hula-Hula.

Szkolenia

(Dokończenie ze str. 6)

chniki Gdańskiej mgr Nelly Bohgdanowicz. O wartości takiego rodzaju szkolenia decyduje wiedza oraz sposób jej przekazania przez prowadzącego. W tym przypadku było to wykonane na piątkę.

Zakres kursu obejmował koncepcje i strategię marketingowe, marketingowy sposób myślenia, proces tworzenia użyteczności formy, czasu i miejsca posiadania, zachowania nabywców. Omówione były instrumenty marketingowe dotyczące produktu, jego ceny, dystrybucji i promocji. Nie zabrakło też informacji o reklamie i public relations. Można więc śmiało powiedzieć, iż było to pełne spektrum wiadomości dotyczące marketingu i sposobów sprzedaży.

Oprócz treści ważna jest też forma w jakiej jest ona przekazywana. Grupa licząca 16 osób od pierwszego dnia okazała się zespołem, który dobrze umie pracować z sobą jak i prowadzącym. Najistotniejszą sprawą było, iż każdy problem rozważany teoretycznie następnie rozwiązywano praktycznie. Tworzone były podgrupy dwu- lub czteroosobowe, w obrębie jednego lub różnych zakładów. Rozwiązywano problemy dotyczące wyimaginowanych produktów lub firm, lecz zaraz potem stosowano podobne działania do własnych produktów czy

też strategię marketingowe dotyczące własnych zakładów. Trzeba tu podkreślić osobowość dr Elżbiety Raciniewskiej, która potrafiła przekazać wiedzę w sposób bardzo komunikatywny. Jednocześnie starała się maksymalnie aktywizować wszystkich uczestników zajęć.

Nabyte umiejętności już zaczęto wykorzystywać w swojej pracy. Oczywiście taki kurs nie rozwiązuje od razu wszystkich problemów. Pomaga jednak zorientować się w nowej rzeczywistości. Daje także wskazówki, gdzie samemu szukać uzupełniających wiadomości. Dodatkowym plusem tego szkolenia było poznanie nowych ludzi, którzy zajmują się marketingiem i sprzedają w innych przedsiębiorstwach chemicznych naszego miasta. Wzajemna wymiana doświadczeń oraz wspólne zastanawianie się nad możliwymi rozwiązaniami jest ważną zarówno dziś, jak i stanowi poważny kapitał na przyszłość.

Fachowość i poziom szkoleń firmy „College” skłoniła PChem do zorganizowania następnych kursów: „Tworzenie i analiza business planu” oraz „Taktyki i techniki negocjacyjne”. Tak jak i w poprzednich kursach uczestniczą w nich pracownicy różnych zakładów.

BLACK

Krzyżówka

1	•	2	•	3	4	5	6	7	•	8	•	9
10			•	•	•	•	•	•	11			
	•	•	12						•	•		
13		•	•	•	•	•	•	•	14			
	•	•	15	16	17	18	19	•	•			
20			•	•	•	•	•	21				
	•	•	22					•	•			
•	23		•	•	•	•	•	24			•	
25	•	•	26		27			•	•	•	28	
29			•	•	•	•	•	30				
	•	•	31	32	33	34	35	•	•			
36		•	•	•	•	•	•	•	37			
	•	•	38					•	•	•		
39			•	•	•	•	•	•	40			
	•	•	41					•	•	•		

Poziomo: 3/ na czele rady miejskiej, 10/ lista, wykaz, 11/ szablon, model, 12/ średniowieczna broń kłująca i sieczna, 13/ tlenek żelaza, 14/ przyczepa przy motocyklu, 15/ wzajemne wspieranie się w zespole, 20/ farba wodna, nieprzezroczysta, 21/ sprzęt z pola lub kolekcja, 22/ mieszkanie eremity, 23/ nabożeństwo liturgiczne, 24/ spotkanie sportowe, 26/ pisarka lub mała szklaneczka, 29/ dzierzawa, аренда, 30/ przedmiot materialny, 31/ straż przednia, 36/ roślina, które nasiona dostarczają olejku używanego w medycynie i do przypraw, 37/ czasem nie ma co do nich włożyć, 38/ zespół przyrządów i urządzeń służących do czegoś, 39/ wartość, znaczenie, 40/ wynik, plon, 41/ układ między państwem a Stolicą Apostolską.

Pionowo: 1/ na nodze jeźdźca, 2/ język Cervantesa lub Lope de Vega, 4/ napomnienie, wymówka, 5/ nazwa, tytuł, 6/ skoszona i wysuszona trawa, 7/ popisy zrzeczności kowbojów, 8/ godność ludzka, 9/ sposób uczesania, 15/ skład drukarski o dowolnej liczbie wierszy, 16/ ćwiczenia wojskowe, 17/ prekursor powieści kryminalnej, 18/ czasopismo urzędowe lub okręt pancerny o małym zanurzeniu, 19/ węgierka - męski szlachecki ubiór wierzchni, 25/ autor, inicjator, 27/ zbieg dwu ulic, 28/ tłocznik, 32/ składnik zaprawy murarskiej, 33/ pracuje w skafandrze, 34/ sprawca, inicjator, 35/ gruby, kosmaty koc.

„FRANT”

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym od chwili ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie „krzyżówka”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosowana zostanie nagroda - niespodzianka (do wyboru) ufundowana przez sklep indyjski Lakshmi ul. Głowackiego 9/2.

Rozwiązanie krzyżówki z nru 12/92

Poziomo: smak, rozporządzenie, jajo, promieniowanie, atak, bosak, kaszt, koszt, onuca, skroń, stiuk, rola, amatorszczyzna, pęto, zakwaterowanie, znak.

Pionowo: miasto, kropka, dzwon, kopia, szyna, odlot, dekada, finisz, abakus, asesor, krtań, klops, studio, tkanka, kompas, oktawa, trapez, ulotka, grota, czerw, szewc, szynk.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę (kasety) ufundowaną przez księgarnię „Unifers” wylosował Maciej Janiszewski — Kędzierzyn-Koźle, ul. Kosmonautów 3B/9. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do Redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z nru 1/93

Poziomo: spekulant, kwit, lato, pióropusz, rydz, znak, zakamarek, pycha, ulewa, praszczur, mąka, amen, skoroszyt, wynik, osoba, alabaster, chęć, haft, przedmiot, aria, wieś, katamaran.

Pionowo: skrupa, niedociągnięcie, plisa, korba, lepra, nosze, zainteresowanie, rozkład, zapaska, kwasota, rozrzut, kurator, zło, zwyczaj, wartość, larwa, bieda, samba, epoka.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową ufundowaną przez sklep meblowy w Kuźni Raciborskiej wylosowała Janina Radzioch — Stare Koźle, ul. Nowa 7. (Nagrodę wysłamy pocztą).

**TRYBUNA
KĘDZIERZYŃSKICH
AZOTÓW**

„TKA” UKAZUJE SIĘ RAZ W MIESIĄCU. REDAKTOR PROWADZĄCY — ANDRZEJ HYNEK, FOTOREPORTER — BOGUSŁAW ROGOWSKI, GRAFIK — JÓZEF STEIN. TELEFON — 122-01, 136-94. Adres Redakcji: ZAKŁADY AZOTOWE „KĘDZIERZYN” S.A., Kędzierzyn-Koźle, budynek internatu Zespołu Szkół Zawodowych, Dział Doskonalenia Zawodowego i Informacji.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiustacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.